SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 19 kwietnia 1952 r. Nr 93 (611) B Cena 15 gr.

Towarzysz BOLESŁAW BIERUT odznaczony orderem „BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ"

W dniu 17 kwietnia 1952 r. pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Ustawodawczego Władysława Kowalskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów, poświęcone uczczeniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — BOLESŁAWA BIERUTA.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Rada Państwa i Rada Ministrów przyjęły następującą uchwałę:

Rada Państwa i Rada Ministrów

n a d a j ą

BOLESŁAWOWI BIERUTOWI

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej

W 60 ROCZNICĘ URODZIN

za historyczne zasługi

w kierowaniu społeczną i narodową walką wyzwoleńczą Klasy Robotniczej i Narodu Polskiego,

w budowaniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

jej siły i wielkości,

w wytyczaniu drogi Narodu Polskiego do Socjalizmu

ORDER

„BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ"



Następnie zebrani udali się do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Orderu „Budowniczych Polski Ludowej". W uroczystości uczestniczyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Wręczając insygnia Orderu Marszałek Sejmu Ustawodawczego powiedział:

Drogi Obywatelu Prezydencie!

W 60-tą rocznicę Twych urodzin w chwili, gdy myśli i uczucia serdeczne Narodu Polskiego zwrócone są ku Twojej osobie, pragnę w imieniu Rady Państwa i Rządu Rzeczypospolitej wyrazić Ci najwyższe uznanie za Twą niestrudzoną i bohaterską pracę na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach dla wielkiej sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i Narodu Polskiego, dla zbudowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla założenia fundamentów socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

W Tobie Naród Polski widzi Tego, który walczył niezachwianie z najeźdźcą hitlerowskim w szeregach rewolucyjnej awangardy narodu, krocząc po jedynie słusznej drodze bratniego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim — widzi Tego, który stał się organizatorem zjednoczenia demokratycznych sił narodu — Krajowej Rady Narodowej, będącej początkiem przyszłej władzy ludu pracującego w odrodzonej Polsce.

W Tobie Naród Polski widzi Tego, który stojąc na czele państwa walczył niezłomnie przeciw wrogom narodu o ugruntowanie władzy ludowej, bezpieczeństwa i niepodległości Polski, o obalenie panowania obszarników i kapitalistów, o realizację rewolucyjnych przemian społecznych, o odbudowę kraju i stolicy, o potężny rozwój sił wytwórczych, rozkwit narodowej kultury i nauki, o wprowadzenie Polski na tory budownictwa socjalistycznego.

W Tobie Naród Polski widzi swego wodza i nauczyciela, który przewodząc przodującej sile narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazuje drogi rozwoju wszystkich dziedzin życia narodowego i prowadzi polski lud pracujący do nowych zwycięstw i historycznych zdobyczy — wiedzie Polskę ku sile i wielkości, ku zwycięstwu socjalizmu.

W uznaniu Twych wiekopomnych zasług dla Narodu Polskiego, Rada Państwa i Rada Ministrów nadaje Ci Order „Budowniczych Polski Ludowej".

Odpowiadając na przemówienie Marszałka Sejmu Ustawodawczego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej BOLESŁAW BIERUT serdecznie podziękował Radzie Państwa i Rządowi za nadanie Mu najwyższego odznaczenia Polski Ludowej.



Depesza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej BOLESŁAWA BIERUTA

DO PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dniu Waszego 60-lecia gorąco pozdrawia Was — bojowego organizatora i kierownika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wypróbowanego bojownika o interesy klasy robotniczej i chłopstwa Polski, o zachowanie i umocnienie pokoju między narodami, o sprawę socjalizmu.

Serdecznie życzymy Wam dobrego zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności, zmierzającej do dalszego rozkwitu bratniej Rzeczypospolitej Polskiej.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Na budowie Pałacu Przyjaźni

Wielkie przygotowania trwają

Przedwojenni, zagraniczni i krajowi turyści z wypchanymi portfelami, zwiedzający Warszawę, zachwycali się pięknymi, błyszczącymi sklepami Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskich, Nowego Świata, gdzie to „na wystawach było wszystko czego dusza zapragnie". Nie oddalali się od tych kilku centralnych ulic Warszawy. I tylko czasami jakiś ciekawy turysta spacerujący po Marszałkowskiej i Saskim Ogrodzie skręcał w bok, aby po kilku minutach wrócić szybko do olśniewającego blasku centrum stolicy...

W odległości zaledwie kilkuset metrów od Marszałkowskiej, zasłonięta jej wysokimi domami wyrosła dzielnica od jednej z ulic zwana popularnie Bagno. Przy wąskich, ciemnych i cuchnących uliczkach stały ponure, odrapane kamienice czynszowe z podwórkami-studniami, z malutkimi sklepikami z wszelkiego rodzaju starzyzną i tandetą. Tu na ciasnych ulicach, w błocie rynsztoków i na podwórzach-studniach „bawiły się", wychowywały rachityczne dzieci, setkami umierające na gruźlicę i inne choroby społeczne. Tu, a nie w eleganckich magazynach Marszałkowskiej — warszawski robotnik kupował szafę i łóżko, ubranie i piecyk.

Hitlerowskie bomby i miny, burzące systematycznie metr za metrem Warszawę, nie oszczędziły również Bagna. Po wyzwoleniu warszawiacy zastali tu zwały gruzu i samotnie sterczące ściany. Mieszkańcy stolicy, tak jak wszędzie, potrafili zamieszkać i tu. W pierwszych latach powojennych były tu mieszkania, do których wchodziło się po schodach wiszących dosłownie nad przepaścią, mieszkania z otworami okiennymi zasłoniętymi kawałkami dykty.

Do niedawna mało kto interesował się tą dzielnicą. Uwaga Warszawy i całego kraju skupiała się na Muranowie, Mokotowie, Żoliborzu, Trasie W-Z, MDM-ie.

I dopiero przed kilku tygodniami w czworoboku ulic Marszałkowskiej, Sosnowej, Alei Jerozolimskich i Świętokrzyskiej zapanował niezwykły ruch.

Rząd radziecki ofiarował nam wspaniały 30-piętrowy Pałac Kultury i Nauki. Rząd polski zdecydował, że pałac stanie na tym jednym z najbardziej zaniedbanych przed wojną terenów.

W miejsce brudnych, czynszowych kamienic wyrośnie wspaniały gmach — trzy razy prawie wyższy od najwyższego dotychczas w Warszawie „drapacza chmur" na Placu Wareckim — pałac, który będzie jeszcze jednym symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej, pałac, który zapoczątkuje nową erę w budowie socjalistycznej Warszawy.

Ogromny na wpół wymarły do niedawna teren zatętnił pracą. Uwijają się dziesiątki zwinnych radzieckich wywrotek marki ZiS, większe ZiMy i Mazy. Spotkać można tu stare wysłużone już na dziesiątkach warszawskich budów „Gaziki" i inne samochody. Część samochodów przed kilku dniami wyładowano z wagonów. Odróżniają się one od innych rosyjskim napisem DKN — Dom Kultury i Nauki.

Ze wszystkich stron ogromnego placu rozlega się ogłuszający huk motorów. Pracują najnowsze radzieckie koparki, spychacze „Stalińce", dziwne, nieznane dotąd Warszawie koparki „podsiębierne" itp. maszyny o oryginalnej konstrukcji. Większość maszyn posiada tabliczki z datą 1952. Co bardziej skomplikowane, nieznane dotąd maszyny obsługują operatorzy radzieccy. Na innych pracują doświadczeni warszawscy robotnicy.

Plac sprawia imponujące wrażenie. Na razie stoi tu jeszcze kilkanaście domów i leżą spore zwały gruzu, ale poważna część gruzu jest już usunięta. Nic dziwnego — koparka nabiera w swoją łyżkę pół metra sześciennego ziemi. Kilka obrotów koparki i naładowany gruzem samochód odjeżdża.

Koparkę oznaczoną numerem fabrycznym 3-505-2483 obsługuje brygada w składzie: operator—tow. Kazimierz Kosowicz, pierwszy pomocnik — Wiktor Wocial, drugi pomocnik — Komodziński, pisarz — Paweł Różewicz.

Tow. Kosowicz jest bardzo zadowolony ze swojej maszyny.

— Mogę wykopać tą maszyną nawet przeszło 700 metrów sześciennych ziemi pod warunkiem, że będzie dobrze zorganizowany transport. A na razie transport trochę szwankuje. Czasami trzeba i 15 minut czekać na samochody. Ale z każdym dniem jest coraz lepiej.

Tow. Kosowicz już sześć lat pracuje na koparkach. Od roku 1947 pracował na Kole, Żoliborzu, Trasie W-Z. Później był operatorem i instruktorem w Nowej Hucie. Jest przodownikiem pracy i racjonalizatorem odznaczonym Brązowym Krzyżem Zasługi.

— Cieszę się, że pracuję na budowie Pałacu Kultury i Nauki obok robotników radzieckich. Na pewno nauczymy się wszyscy dużo od naszych przyjaciół. Na budowie pałacu pracujemy od początku. Dzięki wspaniałym radzieckim maszynom, plac zmienia się z dnia na dzień. Przecież wszyscy staramy się pracować jak najlepiej, jak najwydajniej. Ja z moją brygadą np. dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. BIERUTA zobowiązałem się wykopać 18 tysięcy metrów sześciennych ziemi w ciągu marca i kwietnia. W marcu wykonaliśmy 270 proc. normy, a do 15 kwietnia wykopaliśmy już 14 tysięcy metrów sześciennych. Zobowiązanie wykonamy na pewno...

Codziennie z wielkiego placu budowy znika kilka tysięcy metrów sześciennych gruzu. Gruz ten zasypuje liczne podwarszawskie glinianki, doły. Tereny, z których zniknęły już gruzy, pokryte są gąsienicami potężnych koparek. To „Stalińce" wyrównując plac budowy, przygotowują go do rozpoczęcia wykopów.

Już dziś na placu czynione są przygotowania pod wykopy. Wszędzie widać charakterystyczne sylwetki wież wiertniczych — pobiera się próby gruntu. Fundamenty pałacu sięgać będą wielu pięter w głąb. A grunty warszawskie są kapryśne. Trzeba zbadać wszystko możliwie najdokładniej, żeby w okresie, kiedy rozpoczną się najintensywniejsze prace przy budowie pałacu, kiedy rozpocznie się montaż wielu tysięcy części pałacu, których transporty przychodzą codziennie do Warszawy, nie było żadnych niespodzianek.

Budowa przyciąga... Codziennie przychodzą nowi robotnicy. Szoferzy taksówek siadają na wywrotki, cieśle z różnych budowli stawiają wieże wiertnicze...

Już w najbliższych dniach na wielkiej budowie rozpocznie pracę kilka młodzieżowych brygad produkcyjnych. Będą one obok radzieckich przyjaciół i starszych robotników budować Pałac Przyjaźni...

Z. SZELIGA

Śpiewy i tańce do późnej nocy

Młodzież radośnie wita 60-tą rocznicę urodzin tow. Bieruta

W przededniu 60-tej rocznicy urodzin tow. Bieruta ulice Warszawy zapełniły się młodymi chłopcami i dziewczętami. Wieczorem z Żoliborza i Woli, z Ochoty i Śródmieścia, ze Starego Miasta i Pragi przeciągnęły ulicami barwne pochody młodzieży. Śpiewom i tańcom, okrzykom i wiwatom na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta nie było końca. Tak witała warszawska młodzież 60 rocznicę urodzin tow. Bieruta — Jej przyjaciela, wychowawcy i nauczyciela.

Ulicą Bielańską, Krakowskim Przedmieściem maszerują setki młodych harcerzy z werblami i fanfarami, poczty sztandarowe, młodzież z zakładów pracy i szkół Starego Miasta.

Co krok zrywają się okrzyki „**Niech żyje tow. Bierut — budowniczy Polski Ludowej**". Chłopcy i dziewczęta skandują „**Bie — rut, Bie — rut, Bie — rut!** W szeregach śpiew, „Tysiące rąk", „Kto się młota i pługa nie lęka..." „Szła dzieweczka..." „Pieśń o załodze".

Miejscem spotkania młodych jest Plac Feliksa Dzierżyńskiego.

Gra już tam kilka orkiestr. Harcerze i harcerki urządzają gonitwy, zabawy. Korowody i koła wciągają w swoje szeregi coraz większą ilość dzieci i młodzieży tych wszystkich, którzy pragną się bawić, śmiać i radować.

Nad roztańczonym placem zapada wieczór. Rozbłysły już lampy. Powoli orkiestry wojskowe opuszczają plac. Rozlegają się słowa hymnu „Naprzód młodzieży świata".

Ale rozbawiona młodzież nie rozchodzi się i bawi się dalej.

Zabawa trwa do późnej nocy...

I. MARTYNOWICZ

*

Ponad 8 tysięcy młodzieży śląskiej radośnie, na tańcach i śpiewie, spędziło wieczór poprzedzający 60 rocznicę urodzin tow. Bolesława Bieruta. Ulicami Katowic przeciągnęły kolumny roześmianych chłopców i dziewcząt, dzieci i dorosłych manifestując długo niemilknącymi okrzykami i śpiewem wielką miłość i przywiązanie do Prezydenta.

Godz. 18. Na Placu Feliksa Dzierżyńskiego gromadzą się nieprzeliczone tłumy.

Na trybunie rozpoczyna grać zespół młodych akordeonistów z Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta. Nogi same poruszają się do tańca. Zapada noc. Plac rozbłyskuje powodzią świateł. Polki, oberki, raźno i wesoło jest razem.

Wesoło i radośnie spędziła młodzież Śląska dzień poprzedzający 60 rocznicę urodzin najukochańszego ojca i opiekuna młodzieży Towarzysza Bolesława Bieruta.

Karol TRUCHAN

Huta w Częstochowie nazwana imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta

17 bm. załoga huty „Częstochowa" obchodziła w podniosłym nastroju uroczystość przemianowania zakładu na hutę im. BOLESŁAWA BIERUTA i uruchomienia dalszych nowych obiektów produkcyjnych: nowego pieca martenowskiego oraz nowoczesnej walcowni.

Wśród powszechnego entuzjazmu przewodniczący Rady Zakładowej Ślęzak zakomunikował zebranym, że w odpowiedzi na prośbę załogi, Komitet Centralny PZPR i Prezydent **BIERUT** wyrazili zgodę na przemianowanie huty „**Częstochowa**" na hutę im. **Bolesława Bieruta.**

„Nie kto inny — mówił ob. Ślęzak — a Tow. Bierut napisał do nas w czerwcu ub. roku: „**Nie wątpię, że załoga huty „Częstochowa" walczyć będzie o to, by nadal kroczyć w pierwszych szeregach naszej wspaniałej klasy robotniczej**".

Tak jest, Tow. Prezydencie — załoga nasza chce być i będzie w czołówce polskiej klasy robotniczej, załoga nasze chce walczyć i będzie zwyciężać, by zasłużyć na to wyróżnienie, jakie nas w dniu dzisiejszym spotkało".

Załoga wysłuchała meldunku o wykonaniu z nadwyżką zobowiązań podjętych. dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta **BIERUTA.**

Załoga huty im. Bolesława Bieruta dała do 15 kwietnia z górą 3,5 miliona złotych ponadplanowej produkcji, co stanowi 116 proc. zobowiązania. Załoga stalowni dała już dodatkowo 9.662 tony stali, tj. 210 proc. zobowiązania.

Wicemin. Pierzynka odznaczył 22 pracowników przedsiębiorstw budowlanych Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, orderem „Sztandar Pracy" II klasy — dyr. technicznego huty — inż. **Mariana Zdunkiewicza**, Złotymi Krzyżami Zasługi—inspektora budowy walcowni **Stanisława Czapligo, Jerzego Płochockiego** i przodownika huty **Czesława Nowaka** oraz Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi 22 robotników z różnych hut, którzy najbardziej przyczynili się do uruchomienia nowych obiektów w hucie im. **Bolesława Bieruta.**

W przyjętym wśród ogólnego entuzjazmu tekście listu załogi do Prezydenta **BIERUTA** czytamy m. in.:

„Z dumą meldujemy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zobowiązania podjęte przez naszą załogę zostały zrealizowane. Wiemy dobrze, że sukcesy nasze osiągnęliśmy dzięki kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Tobie, Towarzyszu Prezydencie.

Dumą napawa nas fakt, że nasza huta została zaszczytnie nazwana hutą **BOLESŁAWA BIERUTA".**

„Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że zaufania którym nas obdarzyłeś i które w nas pokładasz, nigdy nie zawiedziemy".

Dyrektor naczelny huty inż. Wrzesień stwierdził, że huta od stycznia 1951 roku do stycznia 1952 roku zwiększyła produkcję stali o 100 proc. i otrzymuje dziś najnowocześniejsze urządzenia, stając się jednym z największych obiektów w Europie.

Po przemówieniach nastąpiło uruchomienie nowej walcowni, a następnie nowej stalowni, przy dźwiękach „Międzynarodówki" wicemin. Pierzynka wespół z wytapiaczami **Krajewskim** i **Gawrońskim** dokonał pierwszego spustu stali na nowym piecu martenowskim.

Odpowiedzi na nasze telegramy

Od dyrekcji huty „Batory"

...w sprawie niedociągnięć w dostarczaniu zamówień dla budowy elektrowni Jaworzno 2, otrzymaliśmy wyjaśnienie Dyrekcji huty, które mówi:

Natychmiast kontaktujemy się z dyrekcją budowy elektrowni Jaworzno 2 w celu usunięcia usterek w dostawie zamówionych materiałów.

Od dyrekcji budowy kombinatu w Nowej Hucie

...w sprawie braku butów gumowych i łopat dla młodzieżowych brygad ziemnych tow. Laski i Króla otrzymaliśmy telegram tej treści:

Brygady młodzieżowe Laski i Króla od początku marca posiadają pełny front robót. Buty gumowe nadeszły 8 kwietnia. Brak łopat sygnalizowany przez nas odnośnym czynnikom jeszcze przed miesiącem. Oczekujemy awizowanej już przesyłki.

Skład drużyny polskiej na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Sekcja Kolarstwa GKKF ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

Barwy Polski na trasie **Warszawa — Berlin — Praga** reprezentować będą: **Wacław Wójcik, Wacław Wrzesiński, Władysław Klabiński, Henryk Hadasik, Stanisław Królak i Jerzy Jarząbek.**

Jako rezerwowych wyznaczono sześciu pozostałych kolarzy kadry: **Gabrycha, Chwiendacza, Łasaka, Drążkowskiego, Liszkiewicza i Waliszewskiego.**

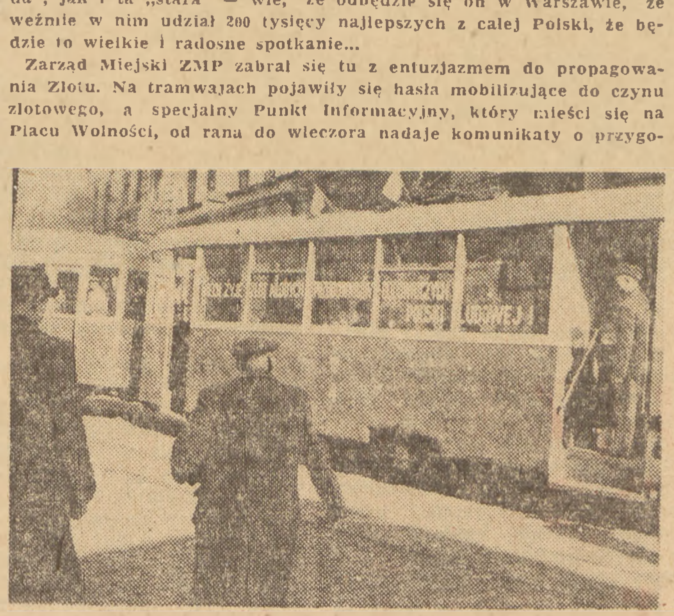
Bydgoszcz przed Zlotem

O Zlocie wie już cała Bydgoszcz. Cała Bydgoszcz — tak ta „młoda", jak i ta „stara" — wie, że odbędzie się on w Warszawie, że weźmie w nim udział 200 tysięcy najlepszych z całej Polski, że będzie to wielkie i radosne spotkanie...

Zarząd Miejski ZMP zabrał się tu z entuzjazmem do propagowania Zlotu. Na tramwajach pojawiły się hasła mobilizujące do czynu zlotowego, a specjalny Punkt Informacyjny, który mieści się na Placu Wolności, od rana do wieczora nadaje komunikaty o przygotowaniach. Z głośników płyną dźwięki muzyki, która powoli cichnie. Rozlega się dźwięczny, młody głos: „Halo, halo! Tu Punkt Informacyjny o Zlocie..." — Dowiadujemy się o młodych robotnikach z Bydgoszczy, którzy podejmują zobowiązania; o wieczornicach i zabawach zlotowych na ulicach miasta, o tym, jak wyglądają przygotowania do Zlotu w całej Polsce. Bydgoszcz wystartowała dobrze!!

K. B.

Foto „Sztandar Młodych" (Barcz)







O TOWARZYSZU BIERUCIE *)

KAZIMIERZ MIJAL

BYŁO lato 1943 roku. Pracowałem wówczas jako II sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR. Wtedy to po raz pierwszy spotkałem się z Towarzyszem Bierutem.

Od dawna wiele o nim słyszałem. Nie wiedziałem jednak, że towarzysz z KC, z którym miałem się spotkać — to właśnie On.

Spotkanie nastąpiło na Grochowie, na przystanku tramwajowym. Kiedy nadszedłem, towarzysz Bierut już czekał. Poszliśmy do konspiracyjnego lokalu. Towarzysz Bierut wypytywał dokładnie o moją pracę. Pytał jak rozwijają się organizacje partyjne w fabrykach, jak prowadzimy akcję sabotażową, jak zachowują się Niemcy, jak robotnicy oceniają sytuację. Przyznam się, że byłem zażenowany celnością pytań, na które trzeba było odpowiedzieć od razu — z pełną znajomością zagadnienia.

W listopadzie 1943 r. zostałem przez Partię skierowany do pracy u boku Tow. Bieruta. Przystąpił on wówczas z ramienia PPR do organizowania Krajowej Rady Narodowej.

W dniach poprzedzających pierwsze plenarne posiedzenie KRN trzeba było przeprowadzić wiele rozmów z jednolitofrontowymi socjalistami, z grupami działaczy stronnictw ludowych, z różnymi działaczami demokratycznymi. Trzeba było organizować spotkania oraz przygotowywać materiały na posiedzenia.

Tow. Bierut, nie zważając na niebezpieczeństwa, z niesłychaną obowiązkowością przychodził na posiedzenia, szczegółowo przygotowywał i opracowywał materiały. Jego pismo pamięta się długo. Tow. Bierut pisze drobno, ale bardzo czytelnie. Pisał wtedy na bibułkach, atramentem, drobno, jakby łańcuszkiem, ale jednocześnie każde słowo było bardzo czytelne. Na takich karteluszkach tow. Bierut przynosił całe referaty, całe projekty dokumentów o wadze państwowej.

Tow. Bierut był dla nas przykładem, jak należy pracować w konspiracji. Nie było wypadku, aby przy spotkaniach rozmawiał o czymś, co wykraczało poza omawiane w danej chwili sprawy.

Tow. Bierut był bardzo wstrzemięźliwy w opowiadaniu o poważnych niebezpieczeństwach, w jakich się nieraz znajdował — może dla tego, żeby nie osłabić ludzi mniej zahartowanych.

Nasz wychowawca

W tym szczególnie trudnym okresie, w okresie organizowania KRN, poznaliśmy u tow. Bieruta wielką umiejętność pracy z ludźmi, umiejętność przekonywania ich, wychowywania.

Był wobec ludzi bardzo bliski i bezpośredni. W razie potrzeby — umiał być surowy. Widząc braki u któregoś z towarzyszy, w serdeczny sposób pomagał mu je przezwyciężyć, co bardzo wiązało ludzi, którzy z nim pracowali. Tow. Bierut stawiał sprawy poważnie, ale bardzo prosto i przekonywująco. Nigdy w dyskusjach z ludźmi, którzy mieli wątpliwości polityczne, nie używał takich argumentów jak: „nie macie racji", „nie znacie wielu zagadnień". Używał argumentów prostych, wyjaśniających całe zagadnienie. W takich rozmowach, które w swej formie przypominały opowiadania, Tow. Bierut używał przykładów z historii i z życia. Nie narzucał nigdy swego stanowiska, stwarzając atmosferę pełnego zaufania. Doprowadzał jednak swoją słuszną argumentacją do tego, że rozmówca sam na koniec uznawał stanowisko Towarzysza Bieruta za swoje.

Wielu ludzi o różnych poglądach politycznych, którzy w różnych okresach współpracowali z Towarzyszem Bierutem, do dziś dnia wspomina, iż na ich dojrzewanie polityczne wpłynął w pierwszym rzędzie osobisty kontakt z Towarzyszem Bierutem, wpłynęły przeprowadzone z nim rozmowy.

Mówimy często, że młodzież trzeba otaczać opieką, wychowywać, uczyć. Stosunek Towarzysza Bieruta do młodzieży jest przykładem tego, jak opieka starszego, doświadczonego w pracy i w walce rewolucyjnej towarzysza pomaga młodszym towarzyszom w ich rozwoju.

Kiedy Towarzysz Bierut wiedział o tym, że kogoś dręczą trudności, starał się zawsze pomóc mu w ich przełamaniu.

Starał się zawsze dociec, dlaczego młodszy towarzysz tak właśnie rozumuje, co jest źródłem błędu w jego rozumowaniu. I wytrwale młodych uczył...

Od wczesnych godzin rannych do późnej nocy

Towarzysz Bierut pracuje z planem w ręku. Umie doskonale ułożyć sobie dzień pracy, maksymalnie wykorzystywać swój czas.

Będąc szefem kancelarii Prezydenta przez trzy lata, widziałem jak pracuje — od wczesnych godzin rannych do późnej nocy. Jest przewodniczącym Partii, jest Prezydentem Państwa, Przewodniczącym Rady Państwa. Pracuje nad wieloma najdonioślejszymi zagadnieniami państwowymi i partyjnymi. Poza tym w określonych dniach przyjmuje zgłaszających się do niego obywateli, delegacje itd.

W ciągu dnia Towarzysz Bierut na ogół załatwia bieżące sprawy państwowe, nie związane z posiedzeniami — a więc przegląda informacje, odpowiedzi, dokumenty itp.— rozpatruje wiele zagadnień, wynikających w poszczególnych dziedzinach pracy państwowej

Po południu bardzo często zajmuje się sprawami, które opracowuje sam, osobiście.

Są też dni, w których Prezydent uczestniczy i przewodniczy w posiedzeniach Rady Państwa czy Komitetu Centralnego Partii.

Prezydent wszechstronnie interesuje się życiem kraju — zajmuje się rozwojem przemysłu i rolnictwa, sprawami budownictwa, problemami nauki i kultury. Przy opracowywaniu swoich wystąpień żąda wielu materiałów, książek itp. Studiuje je gruntownie, zanim przystąpi do pisania artykułu czy przemówienia.

Prezydent jest wzorem dokładności, skrupulatności i poczucia odpowiedzialności. Nie podpisał np. nigdy żadnej sprawy bez dokładnego zaznajomienia się z nią.

Jeżeli maszynistka się omyli, Prezydent Bierut zawsze spostrzeże błąd i poprawia go.

„Listy—to jest na codzień mój kontakt z narodem"

Towarzysz Bierut szczególną uwagę poświęca listom od ludzi pracy. Nie jest On oczywiście w stanie przejrzeć wszystkich listów osobiście — przychodzi ich dziennie około 700. Pracuje nad nimi specjalne Biuro Listów liczące około 40 osób. Towarzysz Bierut żąda jednak i otrzymuje codziennie listy, sygnalizujące charakterystyczne wypadki — dobre i złe.

Towarzysz Bierut najchętniej czyta listy od obywateli. „To jest na codzień mój kontakt z narodem" — powiada. Jeżeli ma nawet dużo pracy, zawsze rozpoczyna ją od teczki z napisem: „Listy obywatei do Prezydenta". Listy — nawet w drobnych sprawach — czyta bardzo skrupulatnie, zawsze z ołówkiem, czy piórem w ręku. Podkreśla lub zaznacza na marginesie swoje uwagi. Jeżeli sprawa jest prosta, Towarzysz Bierut pisze od razu na liście, jak ją należy załatwić.

Są wypadki, kiedy Prezydent poleca dokładnie sprawdzić sprawę i pisze do jednego z ministrów: „Załączając odpis listu, proszę o zawiadomienie mnie w najkrótszym terminie o wynikach rozpatrzenia sprawy". Nieraz towarzysz Bierut do listów obywateli dodaje własnoręcznie pisane pisma do ministrów i instytucji z poleceniem załatwienia sprawy w jak najszybszym czasie. Często w związku z listami Prezydent telefonicznie załatwia sprawę: wzywa kierownika właściwej instytucji i żąda bezpośrednio wyjaśnień. Wydaje również często polecenia, aby jeden z inspektorów z Biura Listów natychmiast wyjechał w teren celem zbadania sprawy.

Szczególną uwagę przywiązuje Towarzysz Bierut do listów przodowników pracy. Niedawno np. tow. Markiewka przysłał list, w którym pisał o źle załatwionej sprawie mieszkania jednego z robotników. Tego samego dnia otrzymałem telefon z Belwederu, a za nim list, aby natychmiast wyjaśnić sprawę**).

Często na podstawie listów Tow. Bierut wyciąga wnioski dla pracy państwowej.

Ale nie tylko przez listy Prezydent utrzymuje kontakt z obywatelami. Przodownicy pracy, przodujący chłopi, młodzież, harcerze odwiedzają Prezydenta w Belwederze, a i Prezydent często sam wyjeżdża np. zobaczyć jakie są postępy w budowie Warszawy.

W r. 1950 spółdzielcy zaprosili Prezydenta, aby obejrzał budujące się bloki mieszkaniowe na Żoliborzu i na Kole. Oglądając osiedle spółdzielcze na Kole, Prezydent przypomniał sobie, że bywając na Kole w czasie okupacji widział baraki, w których ludzie mieszkali w ciężkich warunkach. Poszedł je zobaczyć. Stwierdził, że baraki są zaniedbane i polecił wyremontować mieszkania i naprawić dachy.

Prezydent jest bardzo popularny, otoczony serdecznością, miłością. Wszędzie, we wszystkich miastach ma wielu bliskich znajomych. Kiedy spaceruje po Łazienkach lub odwiedza jakieś miasto, ludzie zatrzymują się, kłaniają zdejmują czapki. „Bierut idzie"— mówią.

Późno kładzie się spać towarzysz Bierut. Często o godzinie drugiej, trzeciej, nieraz o czwartej w nocy — długo trwa jego dzień pracy. Nie ma na to rady, bo nikt nie może powiedzieć Prezydentowi, żeby wcześniej skończył zajęcia.

*) Opracowane na podstawie pogadanki K. Mijala o Bolesławie Bierucie, wygłoszonej wśród młodzieży Zakładów T-11.

**) Tow. Kazimierz Mijal jest obecnie ministrem Gospodarki Komunalnej.

Józef Jerzy Kwapis

AKTYWISTA WIEJSKI

Kol. Józefowi Staroniowi, nauczycielowi - zetempowcowi ze wsi Witrogoszcz, pow. Wyżysk — wiersz ten poświęcam.

Mówi się często: zetempowiec,
przodownik pracy społecznej,
aktywista.
Ale gdyby mi kazano znaleźć serce młode,
gorące, oddane ludziom serce —
twoje bym wybrał jako przykład.

Szybko noc mija — jakby z bata trzasnął.
Ranek w szyby okien blaskiem napiera,
ciszę gwarem pomowskich traktorów kłóci.
Spieszysz do szkoły o wczesnym brzasku.
Wieczorem zaś — pojedziesz wygłosić referat
na naradzie w sprawie Konstytucji.

Spółdzielnię, której nie ma, chcesz założyć.
Umiesz ostrzem prawdy ciąć skorupę
[nieufności,
potrafisz wroga wymacać.
W zimowe noce, napęczniałe od buntu i mrozu
nie darmo twoje plany żeglowały
[w przyszłość —
Wkuwałeś Marksa i Lenina jak pacierz...

Dni — maszerują, biegną.
jak ty na zebrania do odległych gromad —
czas kilometry miesięcy odmierza.
Idziesz uparcie przez walkę, bo wiesz
[na pewno:
Zabłyśnie światło i szczęście w chłopskich
[domach...
Ludziom życia darowanego — nie żal.

Na niebie czerwona flaga zachodu
„Pójdę dzisiaj — myślisz — zobaczę
[na miejscu,
jak uczniowie nasi pracują i żyją...".
Taje niechęć, bo wnosisz do mieszkań
[uśmiech, młodość.
Ludzie coraz więcej zaczynają mówić
[o szczęściu.
O szczęściu, które dotąd nie chciało się
[przyjąć.

Czasem jednak — ręce zwisną bezradnie...
Ciężko wlec naprzód ten wóz — wieś zabitą
[ciemnotą
(...Ostra, trudna jest klasowa walka...)
Lecz chociaż na drodze upadniesz —
wstajesz zaraz, dalej brnąc mocniejszym,
[niż dotąd.
Traktorem twoich czynów kieruje Partia.

Było gorzej. W walce widły w brzuch
wpakowano niejednemu, co za prawdę
[śmiał stanąć
(...Światła mrok przebijając smug drutem...)
Postoisz za oknem — posłuchasz:
Dziewczęta z siódmej klasy piszą zadanie,
jak uczczą dzień urodzin towarzysza
[Bieruta...

Mówi się często: zetempowiec,
przodownik pracy społecznej,
aktywista.
Ale gdyby mi kazano znaleźć serce młode,
gorące, oddane ludziom serce —
twoje bym wybrał jako przykład.

Z pism i przemówień towarzysza Bieruta

Bolesław Bierut do obrońców ojczyzny

Nad Odrą, Bałtykiem, w Karpatach, na granicy naszej Ojczyzny, na straży Jej wolności i niepodległości czuwa Ludowe Wojsko Polskie. Czuwa, by rosła nowa, wspaniała, socjalistyczna Warszawa, by pięły się w niebo coraz szybciej i coraz wyżej rusztowania Nowej Huty, Żerania, Lublina, by rozkwitało nowe życie na wsi polskiej, by robotnicy, chłopi mogli spokojnie pracować, by młodzież mogła się uczyć, by dzieciom nikt nie zdołał zaćmić ich słonecznego, szczęśliwego dzieciństwa.

Wojsko nasze, wojsko ludu pracującego miast i wsi stoi na straży Polski, na straży pokoju.

Każdy żołnierz, oficer, z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gdańska, wie, że nad Belwederem powiewa flaga z Białym Orłem, że okna Belwederu do późnej nocy migocą światłem; wie, że tam czuwa na straży najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych — Towarzysz Bolesław Bierut.

„Naród polski przeżył wielkie chwile: zwycięski żołnierz, wierny syn narodu, zatknął sztandar biało-czerwony obok sztandaru radzieckiego na gruzach Berlina. Wśród oddziałów Wojska Polskiego mamy dywizje „Sudeckie", „Łużyckie", „Drezdeńskie", pułki „Berlińskie". Choć młode jeszcze, ma już Wojsko nasze swą wspaniałą legendę, pisaną krwią serdeczną na polach setek pobojowisk od Dniepru po Łabę, od Lenino po Berlin".

(Z przemówienia w drugą rocznicę bitwy pod Lenino — 13.X.1945).



„Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer — dowódca i wychowawca żołnierza — winien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tą podstawową siłą, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie Ludowego Wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą jak jej bronić, jak jej służyć...

...Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ludowej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa was za swe najlepsze dzieci...

...Wy, żołnierze, stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm".

(Z przemówienia podczas promocji w Oficerskiej Szkole Piechoty — 11.IX.1949).



„...serca naszych dowódców biją tym samym tętnem, co serca całego narodu... wojsko nasze wychowywane jest nie tylko na dzielnych i świadomych swoich zadań obrońców ojczyzny, ale i na przodowników w twórczej, pokojowej pracy".

(Z przemówienia do Generalicji WP — 20.V.1948).

„Waszym wzlotom w błękity polskiego nieba towarzyszą życzenia wszystkich współobywateli, abyście pomyślnie i zwycięsko torowali nowe szlaki rozwoju polskiego lotnictwa.

Niechaj mnożą się i doskonalą w trosce o pokój i niepodległość ojczyzny bojowe eskadry powietrzne naszego lotnictwa wojskowego. Niechaj w coraz szybszym tempie wzmacnia swój zasięg polskie lotnictwo komunikacyjne, niech rosną kadry pionierów i doświadczonych lotników w cywilnej służbie powietrznej!

Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz liczniej i coraz lepiej. Nie pozwólcie, by Polska pozostała w tyle, jeśli chodzi o rozwój najbardziej nowoczesnych zdobyczy lotnictwa! Wciągajcie do nauki i pracy wielotysięczne zastępy młodzieży polskiej, która marzy o sukcesach naszych wysiłków w powietrzu, w lotnictwie, w przemyśle lotniczym i w komunikacji".

(Z przemówienia podczas Święta Lotniczego — 7.IX.1947).

W 60 rocznicę urodzin Bolesława BIERUTA

Budowniczy Partii - rozumu, honoru i sumienia narodu

„Nie ma i nie może być większej siły nad partię zjednoczoną, zwartą, jednolitą, przesiąkniętą najwyższą ideą, jaką stworzyła ludzkość, nad partię, która jest rozumem, honorem i sumieniem klasy robotniczej".

Walka o taką właśnie partię polskiej klasy robotniczej i polskiego narodu — organizatora i kierownika walki ludu polskiego o ojczyznę robotników i chłopów, wolną i niepodległą — oto dzieje 40-letniej działalności rewolucyjnej Bolesława Bieruta.

W zorganizowanym, rewolucyjnym ruchu robotniczym szukał młody, 20-letni Bolesław Bierut odpowiedzi na otaczającą go nędzę lubelskiej ulicy, wciskającą się do ciemnej sutereny jego rodzinnego domu; w rewolucyjnym ruchu robotniczym szukał wskazań, jak swe gorące miłością do narodu i czułe na ludzką krzywdę serce najmądrzej i najofiarniej oddać w służbę wielkiej idei wyzwolenia narodu i człowieka. Od najmłodszych lat życia w szeregach walczącego proletariatu — w kółkach rewolucyjnej młodzieży, w PPS-lewicy, KPRP, dzięki swemu bezgranicznemu oddaniu idei, zdolnościom, poświęceniu i uporczywej pracy nad sobą — Bolesław Bierut wyrasta na przywódcę partii.

Historia życia i walki tow. Bolesława Bieruta w okresie międzywojennym, w latach sanacyjnego ucisku i terroru — to pracowite lata rewolucyjnej działalności w Lublinie, Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi, Warszawie, w kierownictwie KPP i organizacji pomocy więźniom politycznym „Czerwona Pomoc", lata walki przecinane więzieniami przez sanacyjną „sprawiedliwość", po których jeszcze ofiarniejsza, bardziej nieugięta stawała się walka o wyzwolenie ludu polskiego z nędzy, upodlenia i przemocy.

Przyszedł tragiczny rok 1939. Drogą utorowaną przez sanacyjną klikę wdziera się na polskie ziemie hitlerowska horda. Najlepsi synowie naszego narodu — polscy komuniści, których głos zdusić chciała zgraja rodzimych faszystów więziennymi bramami — rzucają w masy narodu płomienne wezwanie walki. Komuna więzienna Rawicza, w której do walki o Polskę rwało się i serce Bolesława Bieruta, ogłosiła płomienne wezwanie do boju. Pękły pod rękami komunistów więzienne kraty. Najlepsi synowie ludu roboczego ruszyli do boju.

Zahartowani w długoletnich bojach klasowych, ożywieni bohaterskim przykładem Związku Radzieckiego, komuniści polscy organizują do walki o Polskę wolną i sprawiedliwą Polską Partię Robotniczą — rozum, serce i sumienie walki wyzwoleńczej naszego narodu. Na czele partii stają najlepsi przyjaciele tow. Bieruta. Wróg prowokacją wyrywa najlepszych z szeregów walczącej partii — ginie Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska. Towarzyszowi Bierutowi udaje się przedrzeć do Warszawy. Swym rewolucyjnym doświadczeniem wzmacnia kierownictwo partii. Pod jego kierownictwem dokonuje się wielka mobilizacja narodu do walki o Polskę niepodległą i ludową.

A kiedy nad polską ziemią zaświtała zorza wolności, tow. Bierutowi partia powierza zaszczytny trud kierowania budownictwem młodego ludowego państwa. Imperialistom i ich krajowym agenturom solą w oku jest potężniejąca wysiłkiem wyzwolonego ludu, pod kierownictwem partii nasza ludowa ojczyzna. Nie dopuścić do dalszego marszu, zdławić wszystko co nowe i twórcze w naszym narodzie — oto cel naszych wrogów. Zbudować socjalizm, wypełnić testament pokoleń, wbrew piętrzącym się trudnościom i zakusom wroga — tego pragnie lud polski. I jak zawsze, w każdej chwili, gdy walka toczy się o szczęście narodu, tak i w tym przełomowym dla Polski okresie **„nie ma i nie może być większej siły nad partię, ...która jest rozumem, honorem i sumieniem klasy robotniczej".** I dlatego wróg wymierzył swoje zatrute ciosy w partię. Zakapturzona klika prawicowo-nacjonalistyczna Gomułki — Spychalskiego, wokół której skupiła się grupa wrogów, nacjonalistów i kapitulantów, chciała zepchnąć nasz naród z drogi do socjalizmu, wtrącić nas w przepaść titowskiej zdrady i imperialistycznej niewoli. W tych trudnych dla partii i narodu dniach staje na czele partii wierny syn ludu polskiego, uczeń Lenina-Stalina — Bolesław Bierut.

Pod jego kierownictwem partia demaskuje i wycina ze swego zdrowego ciała wrzód gomułkowszczyzny, pod jego kierownictwem przygotowuje historyczne zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w oparciu o najlepsze, rewolucyjne tradycje, w oparciu o zwycięską ideę marksizmu-leninizmu. Pod kierownictwem Bolesława Bieruta powstaje w pamiętnym dniu grudniowym 1948 roku Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, aby przewodzić naszemu narodowi w najpiękniejszym okresie naszych dziejów — w dniach wcielania w życie na naszej ojczystej ziemi wielkiej idei socjalizmu. Przewodzi partii w tej walce jej pierwszy budowniczy i sternik — Bolesław Bierut.

*

Wskazując naszej partii, klasie robotniczej i narodowi drogę walki o socjalizm tow. Bolesław Bierut uczy nas, że, aby rozumieć zadanie dni dzisiejszych i lepiej widzieć kierunek dalszego rozwoju naszej walki i budownictwa, trzeba dobrze rozumieć i przyswoić sobie 70-letnie dzieje bohaterskiej walki naszej klasy robotniczej **„od ślepego, żywiołowego buntu tkaczy łódzkich w roku 1861, niszczących maszyny sprowadzone przez Szeiblera, do świadomej i zorganizowanej walki rewolucyjnej o zniesienie ustroju wyzysku, przez zdobycie władzy politycznej, przez wywłaszczenie wywłaszczycieli, przez wprowadzenie ustroju sprawiedliwości społecznej".**

I kiedy dziś odpowiadamy sobie na pytanie — jakie są tradycje partii, która prowadzi nasz naród do socjalizmu, jakie są tradycje partii, której przewodzi Bolesław Bierut, skąd czerpie ona swoje doświadczenie i siłę, to wiemy — uczy nas tego tow. Bierut: u podstaw naszej partii legła bohaterska walka „Wielkiego Proletariatu", partii, która w latach 70-tych ubiegłego stulecia, kiedy Polska była pod zaborami, a warunki życia robotników były na wpół niewolnicze, wniosła **„po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej"**, wpajała w masy proletariatu międzynarodową solidarność i braterstwo walki polskiego i rosyjskiego proletariatu.

U podstaw naszej partii legły dzieje walki SDKPiL, partii nieugiętych rewolucjonistów — Róży Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, Marcina Kasprzaka, **„bojowników o codzienne żądania klasy robotniczej, o jej dążenia demokratyczne i o jej ostateczne wyzwolenie z pęt kapitalistycznej niewoli"**, bojowników zbrojnych w oręż naukowego socjalizmu.

U podstaw naszej partii — uczy tow. Bierut — legły tradycje bohaterskiej KPP, która **„przygotowała nasz decydujący bój o władzę, o niepodległość i socjalizm"**, która **„wniosła leninizm do historii polskiego ruchu robotniczego"**, i była jedyną partią, która **„walczyła o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość polskiego narodu".**

U podstaw naszej partii legły — mówi tow. Bierut — tradycje **„walki lewicowych pepesowców przeciwko prawicowemu, piłsudczykowskiemu kierownictwu"**, o jednolity front klasy robotniczej.

U podstaw naszej partii legły tradycje walki chwałą okrytej PPR, która powstała w tragiczne dni hitlerowskiej okupacji, by poprowadzić naród nasz u boku ZSRR do bohaterskiej walki o wyzwolenie, która na wyzwolonej już ziemi była **„inicjatorką i główną siłą przewodnią dokonywujących się zasadniczych rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju, organizatorem szerokiego frontu demokratycznego zapoczątkowanego przez KRN".**

Wynikiem tej właśnie 70-letniej walki polskiego ruchu robotniczego jest, jak wskazuje tow. Bierut — **„nasze państwo ludowe, jest nowy ustrój społeczny demokracji ludowej, który prowadzi do socjalizmu".**

*

Strzec zdobyczy klasy robotniczej i narodu, torować drogę do dalszych zwycięstw, znaczy być wiernym ideologii marksizmu - leninizmu. W duchu tej wierności dla idei marksizmu - leninizmu, miłości do WKP(b) wychowuje partię tow. Bolesław Bierut.

„Podstawą naszej ideologii — powiedział tow. Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym— **będzie wypróbowana w stuletniej walce międzynarodowego ruchu robotniczego, sprawdzona w siedemdziesięcioletnich doświadczeniach polskiego ruchu robotniczego, wcielona w życie przez zwycięską Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, której wynikiem jest ustrój socjalistyczny w ZSRR — teoria naukowa i rewolucyjna praktyka marksizmu - leninizmu".**

Gwarancją zwycięstw naszego narodu dziś i jutro jest partia wierna rewolucyjnej ideologii proletariatu i wcielająca tę ideę w życie. Ta wierność idei rewolucyjnej była źródłem siły, która pozwoliła naszej partii pod kierownictwem tow. Bieruta zdemaskować i rozgromić klikę Gomułki-Spychalskiego. Tow. Bierut skupił do tej walki partię pod sztandarem wierności marksizmowi-leninizmowi, pod sztandarem walki o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. Z rewolucyjną pasją i żarliwością, z bolszewicką wnikliwością i czujnością gromił tow. Bierut gomułkowszczyznę. Głębię analizy gomułkowszczyzny, jaką przeprowadził wówczas tow. Bierut, dalekowzroczność Jego wniosków i wskazań widzimy dziś w całej pełni — pod przewodem tow. Bieruta kierownictwo partii uratowało partię i naród przed losem narodów Jugosławii, zakutych przez titowskich zdrajców w jarzmo amerykańskiego imperializmu.

A wskazania jakie dał nam tow. Bierut w tamtych dniach wielkiej próby, są dla nas żywe dziś: strzec linii partii i czystości jej szeregów jak źrenicy oka, pogłębiać znajomość idei rewolucyjnej i być jej wiernym, być czujnym na najbardziej nawet zamaskowane próby dywersji wroga, pełną garścią korzystać z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b) i narodów radzieckich, ofiarnie walczyć o pełne zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu w naszym kraju.

*

Zbudować socjalizm znaczy wydobyć i uruchomić tę wielką energię, zapał i twórczą inicjatywę, które tkwią w milionach ludzi pracy naszego kraju.

„Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży, masy pracujące w olbrzymiej swej większości — widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi prawidłową i słuszną drogę rozwoju".

„Jeden z głównych warunków osiągnięcia tego celu — uczy tow. Bierut — **to jak najściślejsze i trwałe, rosnące wciąż i pogłębiające się zespolenie zjednoczonej partii z masami pracującymi... Zjednoczyć, uaktywnić, uświadomić, ożywić zapałem twórczym wszystkie siły ludowe dla tego wielkiego, historycznego dzieła jakim jest budownictwo socjalizmu — to zagadnienie podstawowe partii".**

Takiej właśnie, codziennej więzi partii z szerokimi masami bezpartyjnych, z masami narodu uczy nas tow. Bierut. Bo partia, która z najgłębszych pragnień i dążeń ludu wyrosła, nie tylko kieruje masami, uczy je i uświadamia, ale uczy się od mas i czerpie z nich wciąż nowe i nowe soki odżywcze.

„Zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej, wzorując się na wielkich doświadczeniach WKP(b) i przyswajając sobie głęboką naukę marksizmu-leninizmu, może stać się i stanie się niewątpliwie „rozumem, honorem i sumieniem" nowego etapu dziejów, który przeżywa naród polski" — mówił tow. Bierut w roku 1948.

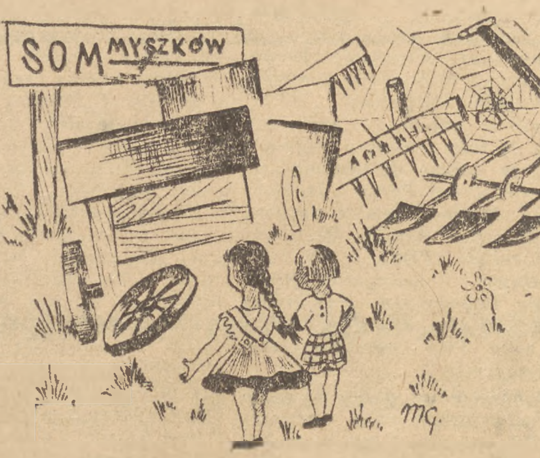
Tak wychowuje nas tow. Bierut w niezachwianej wierze w moc partii, która poprowadzi nas poprzez wszystkie trudności do uwieńczenia zwycięstwem naszej walki o socjalizm. Uczy nas tow. Bierut wiary w wielką sprawę socjalizmu, wiary w partię, tej wiary, która 40 lat temu przywiodła Go w szeregi ruchu rewolucyjnego, by walczyć o Polskę wolną i sprawiedliwą. Tej wiary, która dawała Mu niewyczerpane siły na przestrzeni 40 lat rewolucyjnej walki o taką Polskę, w jakiej dziś żyjemy. Tej wiary, która ożywia każde Jego poczynanie dziś, kiedy przewodzi partii prowadzącej nasz naród do socjalizmu.

Uczmy się od tow. Bieruta — naszego wychowawcy i nauczyciela bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu, umiłowania i wierności dla partii, której budowniczym i przywódcą jest Bolesław Bierut, partii, której pomocnikiem być, to największy zaszczyt i szczęście.

KRYSTYNA OBORSKA

Ziarna i plewy

W Myszkowie, pow. Zawiercie jest SOM, którego kierownictwo nie zatroszczyło się o maszyny. Stoją one pod gołym niebem niszczeją; wiedząc, że jest to dobro społeczne, na myśl przychodzi, za co tym ludziom w SOM-ie płacą... (Z listu tow. Eugeniusza Połcika z Myszkowa, pod Częstochową).



Co robił przez zimę twój tatuś?

— Mój? — pracował w SOM-ie w Myszkowie. A twój?

— Mój też nic nie robił.

*

Najgorzej odbierają ze spółdzielni nawozy sztuczne gromady Borucin i Borucinek. Moim zdaniem aktywiści gromadzcy powinni byli wytłumaczyć chłopom... (Z listu tow. Jana Kacprzaka, Bartłomiejowice, pow. Aleksandrów Kuj).



Prezes ZSCh z Borucina do żony: Coś ty kobieto — wiosna na świecie, a ty mi kożuch dajesz. Myślisz, że to zima?

Żona: Pewnie zima, jeśli do tej pory jeszcze zwlekasz ze sztucznymi nawozami...

*

...potem młodzież zaczęła śpiewać. Jeden z kolegów grał na harmonii — zaczęliśmy nawet tańczyć. Wpadł na to niespodzianie sołtys i obrzucił młodzież, a szczególnie dziewczęta plugawymi wymysłami. (Z korespondencji tow. Alfredy Pawłowskiej, Dziebałtów, pow. Końskie).



STRASZNY DZIADUNIO.

Może i was przyciągnie blask martenów

Rozmowa z dyrektorem huty „Pokój" inż. Sikorą

Już niedługo, bo za dwa i pół miesiąca wielu spośród uczniów szkół ogólnokształcących i techników przemysłowych pożegna się na zawsze ze szkołą średnią. Jedni zaczną pracować w przemyśle, a drudzy pójdą na wyższe uczelnie, będą studiować na tych wydziałach, które odpowiadają ich zamiłowaniom i zdolnościom. Będą się uczyć obranego zawodu.

Czy ktoś z Was chce zostać inżynierem-hutnikiem? Czy chcecie pracować w wielkich hutach, przemieniać rudy żelaza w lśniącą stal, niezbędną dla życia kraju?

O tym, jak bardzo potrzebni są inżynierowie i technicy w hutnictwie, o tym, jakie mają możliwości i jak pracują w hucie, powiedział nam tow. inżynier STANISŁAW SIKORA, dyrektor jednej z największych hut w Polsce — huty „POKÓJ".



Z okien gabinetu dyrektora roztacza się rozległy widok na hutę. Bez przerwy słychać szum. Z olbrzymiego komina bije w niebo ciemny, skłębiony dym. Bezustanne, rytmiczne pulsowanie wielkiej huty zdaje się być tętnem olbrzymiego kolosa.

Dyrektor Sikora mówi:

Na ogół, człowiek nieobeznany z hutą mówi, że praca jest gorąca i brudna — jeśli nie widzi piękna zawodu. To piękno dostrzega się tylko wtedy, gdy ma się zamiłowanie do pracy w hutnictwie, gdy człowiek, który przychodzi do huty widzi i czuje, że nie ma dla niego piękniejszego krajobrazu nad ten, czarny od dymu i groźny od olbrzymich kominów.

Możliwe to jest tylko wtedy, gdy rozumie się, że praca w hutnictwie to praca na pierwszej linii walki o rozkwit naszego kraju, o jego umocnienie, na pierwszej linii walki o pokój.

Stal jest potrzebna naszej Ojczyźnie jak chleb, jak powietrze, po to, by rozwijała się ona, umacniała, rosła. Jeśli się to rozumie, można pokochać hutnictwo — jeden z najpiękniejszych, otoczonych szacunkiem całego narodu zawodów. Bo hutnictwo to zawód ludzi śmiałych, nie cofających się przed trudnościami, zawód ludzi, jak stal zahartowanych.

Hutnictwo ma olbrzymie zadanie: wyprodukować stal, cenny materiał niezbędny do uprzemysłowienia kraju. Stal jest niezbędna dla naszego pokojowego budownictwa, potrzebna i na konstrukcję wielkich mostów i bloków mieszkalnych i na budowę maszyn i do wyrobu przedmiotów codziennego użytku.

Nasz przemysł znacznie się rozbudował i nadal rozbudowuje i dla hutnictwa wypływają wciąż nowe zadania. Stąd też tak bardzo odczuwamy brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników, zarówno inżynierów, jak i techników. W naszej hucie liczba inżynierów jest niewielka, szczególnie zaś brak nam fachowców w podstawowych działach — wielkich piecach i w stalowni.

Pracują w naszej hucie inżynierowie, absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej. Zatrudnieni są na wydziałach: koksowniczym, przy wielkich piecach, w walcowni i w stalowni. Absolwentom wydziałów mechaniczno-konstrukcyjnych politechnik powierza się dbałość o stan wszystkich urządzeń mechanicznych. Mamy też inżynierów elektryków, energetyków i chemików, czuwających nad instalacjami świetlnymi, laboratoriami itp.

A jak było przed wojną?

Przed wojną inżynier nie mógł rozwijać swych możliwości, nie mógł pokazać swoich zdolności, bo były one hamowane tak, jak dławiony był przemysł hutniczy przez obcych kapitalistów. Zagraniczne koncerny władały 70 proc. krajowej produkcji surówki i żelaza i 66 proc. produkcji stali. Warunki pracy były prymitywne i nie stwarzały żadnych perspektyw rozwojowych. Młodego inżyniera, który przyszedł do huty — czekało wieczne dreptanie w miejscu, wokół tych samych starych metod pracy. Inżynier musiał ściśle podporządkować się życzeniom właścicieli hut i dyrektorom i życzenia te ślepo wykonywać. A tym nie zależało ani na rozwoju przemysłu, ani na usprawnieniu produkcji, ani na rozwoju inicjatywy pracowników.

Obecnie inżynier może w pełni wykazać swe umiejętności. Jeżeli chce poznać wszystkie działy pracy, jeżeli chce usprawnić jakąś czynność produkcyjną, chce pomóc w pełnym jej realizowaniu, to bez przesady można powiedzieć, że całą hutę ma do dyspozycji.

W tym roku zaledwie 2 młodych inżynierów zgłosiło się do naszej huty. Powitaliśmy ich z ogromną radością. Każdy fachowiec, znający swój zawód, potrzebny jest „Pokojowi". A my potrzebujemy kilkudziesięciu inżynierów.

Młodzi koledzy, kończący szkoły — mówi na zakończenie dyrektor Sikora — **zanim wybiorą wyższe uczelnie i wydział, na którym będą studiować, powinni zastanowić się dobrze nad swoimi zainteresowaniami i zamiłowaniami.**

Może wśród nich znajdą się tacy, których przyciągnie blask wielkich pieców i urzeknie praca wielkiej huty. Niech wiedzą o jednym — huty czekają na nich. Niech staną w naszych hutniczych szeregach. Pomogą nam przemieniać nasz kraj w kwitnące, przemysłowe i silne państwo.

(Rozmowę przeprowadziła M Korotyńska).

Listy w których są serca dzieci

Drogi, Kochany Prezydencie, Opiekunie dzieci — tak zaczynają swe listy do Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dzieci.

Serdeczne, proste, pełne miłości, zaufania i wdzięczności za wszystko, co dała dzieciom ludowa Ojczyzna, są te listy. Dzieci piszą o swoich radościach i troskach wiedząc, że Drogi Przyjaciel zrozumie i zatroszczy się o wszystko.

— **W dniu Twoich urodzin pozdrawiam Cię Towarzyszu Prezydencie** — pisze **Lidia Zielińska** — uczennica klasy IVa Szkoły Podstawowej nr 11 w **Szczecinie — i przyrzekam Ci, że będę dobrze się uczyła. Bo nie ma takiego podarunku Towarzyszu, jak dobra nauka. Taki podarunek na pewno jest miły.**

Podoba mi się Konstytucja, bo daje mi prawo do nauki, mojej mamusi zapewnia prawo do pracy. Tatusia nie mam, bo zginął na wojnie — walczył dla mnie i mamusi.

Chciałabym skończyć szkołę podstawową, a potem pójść na chemię. Chciałabym być taką, jak Maria Curie-Skłodowska.

Gdy się dowiedziałam o wojnie w Korei, to żal mi się zrobiło, bo przecież tam matki giną i dzieci są sierotami.

Moja mamusia pracuje w MHD i teraz jest kierowniczką.

Ileż prostoty jest w słowach tej małej czwartoklasistki. Prezydent Bierut jest dla Lidki Zielińskiej Przyjacielem, jest kimś bliskim, któremu można wszystko powiedzieć, zwierzyć się ze swych myśli, trosk i zmartwień.

A oto, co piszą uczennice III kl. Szkoły Podstawowej Nr 15 również w Szczecinie.

— **W 60-tą rocznicę urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta, zobowiązuję się dobrze uczyć i ładnie pisać** — pisze **Barbara Panfil.**

— **Ja zobowiązuję się ładnie pisać i grzecznie siedzieć na lekcji** — pisze **Anna Karmazynówna.**

— **Zobowiązuję się z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta, dotychczasowe stopnie w nauce poprawić na piątki i apeluję do wszystkich koleżanek i kolegów o podjęcie takiego zobowiązania** — pisze **Mirosław Zygas** — uczeń III klasy Szkoły Podstawowej Nr 22 w Szczecinie.

— **A zobowiązania wykonamy, bo my jesteśmy nowa młodzież polska — Bierutowa** — pisze **Helena Łykówna** z IVa ze Szczecina.

Drużyna harcerska im. Gen. Świerczewskiego w Gudowie, gm. Drawsko, woj. Koszalin, postanowiła zasadzić 2 ha ziemniaków w spółdzielni produkcyjnej „Złoty Kłos", założyć ogródek miczurinowski, uporządkować boisko szkolne.

— **Te wszystkie zobowiązania podejmujemy z myślą o szybkiej realizacji Planu 6-letniego i walce o pokój — piszą dzieci.**

— **Przesyłamy skromne, lecz szczere z głębi serca płynące życzenia — piszą uczennice klasy V z Dąbrowy Górniczej — życzymy Kochanemu Przyjacielowi dzieci, jak najdłuższych i szczęśliwych lat życia. Przyrzekamy, że my, jako harcerki rozumiejące, jak troszczy się o nas Rząd Polski Ludowej, będziemy starały się, aby naszą pracą i nauką przyspieszyć budowę podstaw socjalizmu i wykonać jak najprędzej nasz wielki Plan 6-letni.**

Dzień urodzin Towarzysza Prezydenta dla każdego dziecka będzie świętem i dlatego w dniu tym wszystkie szkoły przybiorą odświętną szatę.

— **Zbliżający się dzień Twoich urodzin będzie dla nas, jak i dla każdego Polaka wielkim świętem** — piszą uczniowie klasy VI Szkoły Podstawowej nr 4 w **Dąbrowie Górniczej.**

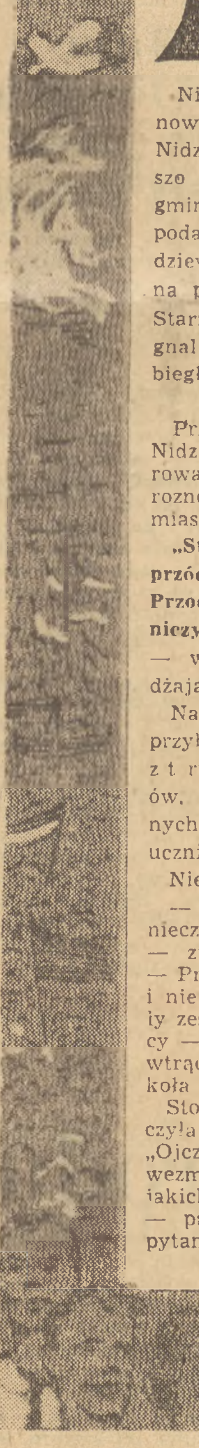
— **W dniu urodzin Towarzysza Prezydenta zorganizujemy wieczornicę wraz z przyrzeczeniem harcerskim — piszą harcerze Z Drużyny im. H. Sawickiej przy Szkole Podstawowej nr 1** w **Bydgoszczy.**

Z imieniem Prezydenta dzieci łączą wszystkie swoje plany na przyszłość.

My, dzieci — piszą uczniowie kl. III Szkoły Podstawowej nr 4 w Dąbrowie Górniczej — zobowiązujemy się wzorować na Twoim życiu: teraz uczyć się, a potem tak, jak Ty, poświęcić wszystkie siły dla dobra kraju i wszystkich obywateli.

opr. **L. LEWANDOWSKA**

Spotkamy się na zlocie



Niespotykany ruch panował w całym powiecie Nidzicy. Rowerami i pieszo spieszyła młodzież do gmin. W zgiełku i śmiechu podawali chłopcy ręce dziewczętom i wciągali je na platformy samochodów. Starzy, zza opłotków żegnali młodzież, a dzieci biegły za odjeżdżającymi.

*

Przed Dom Kultury w Nidzicy zajeżdżały udekorowane wozy, z których roznosił się śpiew na całe miasto.

„Stawajmy na Apel! Naprzód na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej"... — witały hasła przyjeżdżających.

Na naradę powiatową przybyli młodzi aktywiści z traktorów, PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych, ze wsi — żołnierze, uczniowie, — cała młodzież.

Nie milkną rozmowy:

— Baśka, ja chcę koniecznie pojechać na Zlot — zwierza się koleżanka.

— Pracuj lepiej, wydajniej, i nie tylko ty — ale i cały zespół podciągnij w pracy — to może pojedziesz — wtrąca się przewodniczący koła wiejskiego.

Stoiska książkowe otoczyła gromada młodzieży „Ojczyznę" już czytałem, wezmę tę. A czy nie ma jakichś książek rolniczych? — padają krzyżujące się pytania kupujących i odpowiedzi sprzedającej koleżanki.

„Naprzód Młodzieży Świata"... potężnie zabrzmiał hymn. Obecni w skupieniu słuchają referatu przewodniczącego powiatowego ZP ZMP kol. **Celmerowskiego.** Słowa apelu Zarządu Głównego ZMP przerywają burzliwymi oklaskami.

Wśród ogólnej radości wpada tanecznym krokiem z kwiatami harcerska drużyna i wita ZMP-owców serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami zwiększenia wydajności pracy dla Ojczyzny.

Na mównicę wchodzi przewodniczący koła ze spółdzielni produkcyjnej w Jagaszewie. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja postanowił on całą młodzież wciągnąć do pracy nad terminowym przeprowadzeniem siewów.

— **Musimy rozwijać sport obronny, nie może być ani jednego młodego człowieka, który nie zdobyłby odznaki SPO** — mówi kol. Witkowski.

Oderwany od warsztatów, w usmarowanym kombinezonie traktorzysta **Jan Zagożdżon** wzywa wszystkich do współzawodnictwa przedzlotowego. — Młodzież w Zagrzewie, zespół **Załuski** — podjęła dodatkowe zobowiązanie: wyruszyć do siewów uroczyście, wspólnie z organizacją dziecięcą przygotowujemy część artystyczną, dekoracje, szturmówki.

Wyczyszczone i naoliwione traktory czekają na start.

„Siewy ukończymy 5 dni przed terminem, ponieważ traktorzyści i brygada polowa zobowiązali się przekroczyć normę".

„Na dzień 1 Maja uporządkujemy świetlicę i park, założymy ogródki kwiatowe przed każdym domem robotnika".

„Będziemy czytać więcej książek".

Z każdej dziedziny pracy płyną zobowiązania.

Kol. Bystrek ze szkoły ogólnokształcącej, zobowiązał się zostać przodownikiem nauki. Koleżanka Jadwiga Doniszewicz postanowiła tak pracować z koleżankami, aby jej szkoła zdobyła pierwsze miejsce w powiecie.

Ruch współzawodnictwa ogarnął wszystkich. Przewodniczący z Gm. w Jedwabnie i Kozłowie wezwali pozostałe gminy do pomocy kołom w pracy, aby jak najwięcej młodzieży zasłużyło sobie na uczestnictwo w Zlocie. Apel przeniosą do wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych.

Wieczór już dawno zapadł, gdy gwarnie, z piosenką — uśmiechem młodzież opuszczała miasto.

Spotkamy się w Warszawie..

JAN KOWALCZYK

Czytelnicy piszą

Gminna spółdzielnia w Zimnej Wódce i cukrownia Racibórz — źle z kontraktacją!

Córka moja prenumeruje „Sztandar Młodych", jest to dobre i pożyteczne pismo.

Ja, choć nie jestem młody, „Sztandar" zawsze chętnie czytam, bo są w nim artykuły i dla starszych pożyteczne i pouczające.

Niedawno czytałem Uchwałę Rządu o kontraktacji roślin. Dla rolnika jest ona bardzo dogodna i zyskowną, ale...

Ja też kontraktuję rośliny i widzę, że u nas **nie wszystko jest tu w porządku.**

W sierpniu ubiegłego roku przyszedł do mnie przedstawiciel **Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Zimnej Wódce** i zaproponował mi, bym zakontraktował inkarnatkę. Gdy poznałem warunki, zakontraktowałem zbiór z 0,25 ha.

W połowie września zawiadomiła mnie Spółdzielnia, że umowę na zakontraktowaną inkarnatkę unieważnia.

Cóż miałem robić, trzeba było zaorać zasiewy, mimo że włożyłem dużo pracy, a także dałem swe nawozy.

Jestem również plantatorem buraka cukrowego. Kontraktuję 0,25 ha z cukrownią **Racibórz.** Początkowo było wszystko w porządku, buraki odstawiliśmy, otrzymaliśmy cukier, ale potem cukrownia kazała zapłacić za 120 kg soli potasowej z jednego ha, choć soli tej jeszcze nie pobraliśmy. Obiecano nam, że w tym roku dadzą, tylko trzeba pojechać po nią do Strzelec (11 km). Tak więc musimy jeszcze ponosić koszta transportu **choć na miejscu jest nawozów pod dostatkiem.**

Pragnę poruszyć jeszcze jedną rzecz bardzo ważną dla nas. Jest nią sprawa **nieotrzymania dotychczas wytłoków buraczanych,** a przecież **brak ich ujemnie wpływa na hodowlę inwentarza.** Wskutek takich niedociągnięć rolnik traci zaufanie do kontraktacji.

FRANCISZEK ŁUPAK
Zimna Wódka
pow. Strzelce Opolskie

Sprawa nie wymaga komentarza, fakty są aż nazbyt wymowne.

Redakcja oczekuje niezwłocznych wyjaśnień od Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Strzelcach Opolskich i od Dyrekcji cukrowni Racibórz.

Radio

na dzień 19 kwietnia 1952 r. (SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.33, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 „Zawsze w pierwszym szeregu" — opow. H. Rudnickiej, 6.30 Muzyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa, 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.20 Aud. dla kl. IX, 9.40 Koncert Chóru i Ork. PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego, 10.10 Muzyka polska, 10.55 Aud. literacka, 11.15 Muzyka, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Nowości poetyckie" — E. Fiszer, 17.30 Koncert muzyki brazylijskiej, **18.00 „Mikrofonem po kraju"** — **Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.20 BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ,** 18.35 Z naszych pieśni w wyk. A. Bolechowskiej, 18.50 „Hiszpania walczy" — aud. sł.-muz. w oprac. W. Natansona, 19.15 Na muzycznej fali, 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, **20.30 „NARÓD PIERWSZEMU OBYWATELOWI"** 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR pod dyr. J. Gerta, 21.25 Gra Ork. tan. PR p. d. J. Cajmera, 22.20 Muzyka radziecka kompozytorów — Wano Muradelli — II symfonia w wyk. Wielkiej Ork. symf. PR pod dyr. G. Fitelberga.

W programie II Warszawy, na fali 367 słuchajcie o godz. 18.15 PRZEMÓWIENIA PRZEWODNICZĄCEGO ZW. BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ — GENERAŁA WITOLDA JÓŹWIAKA W 7-MĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH PRZEZ ARMIĘ RADZIECKĄ, i o godz. 21.30 BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ.

JANINA KOWALIKOWA

Z podróży do Chin (3)

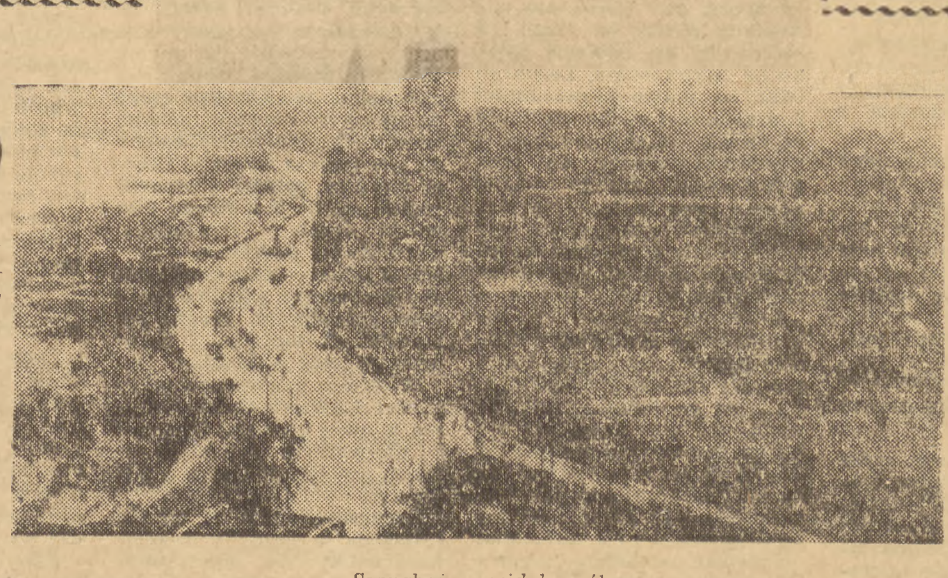
Im dalej posuwamy się na południe, tym bardziej zieleni się krajobraz. Wiosna w pełni. A przecież jeszcze poprzedniego dnia marzliśmy w Pekinie.

Postanawiamy czuwać tej nocy, ażeby zobaczyć przetaczanie pociągu na prom, w miejscowości Pukou nad brzegiem Jang Tse, największej rzeki Chin. Niestety, o tym co się działo o godzinie drugiej nad ranem, dowiedziałam się dopiero następnego dnia z relacji współtowarzyszy, których ciekawość przemogła sen.

Do Szanghaju, największego miasta chińskiego, liczącego ponad 5.000.000 mieszkańców, przybywamy w godzinach rannych. Jakże niepodobne jest to miasto do Pekinu, inaczej zaplanowane, o całkiem odmiennej architekturze. Nie ma w sobie prawie nic swoiście chińskiego. Zbudowane zostało według żądań imperialistów angielskich, amerykańskich i francuskich którzy do zajmowanych przez siebie koncesji pragnęli przeflancować nie tylko swoje obyczaje i styl życia, ale nawet budownictwo. Nienawidząc i gardząc wszystkim co chińskie, wyeliminowali świadomie wszystkie elementy narodowe. Piętrzą się drapacze chmur, przypominające ojczyznę rezydentów amerykańskich; obok rozwaliły się przysadziste domy kapitalistów francuskich.

Ale w tę starą formę potrafił lud chiński wlać nową treść i przeobrazić charakter miasta. W olbrzymich wielopiętrowych domach, zamieszkałych dotąd przez cudzoziemców lub rodzimą burżuazję, mieszkają teraz rodziny robotnicze, lub mają swe siedziby instytucje państwowe. W komfortowych willach prywatnych znalazły pomieszczenia domy kultury, organizacje młodzieżowe i sportowe, świetlice lub dziecińce.

Wzrok nasz uderza odrębność od Pekinu nie tylko w stylu budownictwa. Ulice są inne, bardziej ruchliwe, i ożywione i znacznie barwniejsze. Prawie wszyscy mieszkańcy Pekinu, kobiety jak i mężczyźni noszą granatowe drelichowe spodnie i kurtki, nadające im surowy wygląd. W Szanghaju, kobiety niekiedy noszą spodnie, ale już nie granatowe, lecz jasne. Przeważnie jednak ubierają się w wąskie, długie i barwne suknie, rozcięte po obu bokach. Mężczyźni noszą ubrania zbliżone krojem do naszych.



Szanghaj — widok ogólny

Ruch jest duży. Podobnie jak w innych miastach chińskich, zasadniczym środkiem komunikacji są ryksze: w Pekinie jednoosobowe, tu — dwuosobowe. Ryksza — to potworne dziedzictwo przeszłości — nie została jeszcze zlikwidowana. Jest to jeden z poważnych problemów, z którymi boryka się rząd Chin Ludowych. Nie wystarczy bowiem zakazać rykszarzom pracy—zakaz taki pozbawiłby bowiem setki tysięcy ludzi pracy i sparaliżowałby życie gospodarcze kraju, w którym komunikacja i transport są dopiero w zaczątkach. Trzeba zbudować transport i pomóc rykszarzom w zdobyciu kwalifikacji zawodowych, rozbudować przemysł, który wchłonie zwolnione w ten sposób do produkcji ręce robocze, a wtedy problem zostanie rozwiązany. Na to trzeba jednak czasu, trzeba wiele lat pokoju.

Inna plaga — to osiedla nawodne. Mieszkaliśmy na najwyższym piętrze siedemnastopiętrowego drapacza chmur, nad rzeką Huanghu. W dole nad rzeką, tuż pod nami, widzieliśmy kawałek pływającego miasta — miasta dżonek. Na łodziach mieszkali ludzie, których skrajna nędza i wyzysk obcych i własnych kapitalistów wygnała z lądu i zmusiła do szukania schronienia na wodzie. Tysiące nędzarzy zaludniło rzeki. Na wilgotnych deskach dżonek w niesłychanie prymitywnych warunkach higienicznych, nękani przez choroby dziesiątkowani przez epidemię, żyli i umierali mieszkańcy wód. W tej chwili problem ten nie został jeszcze całkowicie rozwiązany. Ale rząd Chińskiej Republiki Ludowej znaczną część tych ludzi przesiedlił na ląd i dokłada wszelkich starań ażeby dotychczasowych nędzarzy zamienić w pełnoprawnych obywateli.

Nasz pobyt w Szanghaju przypadł na okres szczególnego ożywienia — świąt noworocznych. Ludzie i ulice przybrały odświętny wygląd, zabawy ludowe, tradycyjne przedstawienia teatrzyków kukiełkowych, pochody, marsze i śpiewy — wszystko to stworzyło radosny i pogodny nastrój.

Zgodnie z ustalonym planem zwiedziliśmy w Szanghaju grób pisarza Liu-Sina, jednego z najwybitniejszych twórców realistycznej literatury chińskiej; dwie redakcje miejscowych gazet, fabrykę włókienniczą, dom kultury i wreszcie dom dziecka.

Dzieci chińskie są czarujące. Zdrowe, śmiałe, o okrągłych brzoskwiniowych buziach w których żarzą się czarne węgielki oczu, wyzierające z ciekawością na świat. Dzieci te musi się pokochać od pierwszego wejrzenia.

(C. d. n.)



Grupa dzieci chińskich



Naprzód na Zlot!

Wzmóc przygotowania do masowych zawodów kolarskich

W drugiej połowie marca br. opracowane zostały w GKKF zasady organizacyjne masowych zawodów kolarskich w dniu 27 kwietnia br. Rozesłano do wojewódzkich KKF zarządzenie przewodniczącego GKKF, szczegółową instrukcję oraz regulamin tych zawodów.

WKKF-y przystąpiły do powoływania wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów wyścigów, rozpoczynając równocześnie pracę propagandową wokół masowych zawodów. Chcąc mieć ciągłość informacji o tym, co dzieje się w terenie, zarządzono, aby WKKF-y nadesłały do końca marca sprawozdania o powoływaniu komitetów oraz przebiegu prac przygotowawczych do zawodów. Sprawozdania te należało przesłać do komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju przy GKKF, przy którym istnieje Komisja Imprez, zajmująca się przeprowadzeniem wspomnianych masowych zawodów kolarskich.

PIERWSZY SZCZECIN

Pierwsze sprawozdanie w przewidzianym terminie napłynęło ze Szczecina. W kilka dni później (i w kilka dni po terminie) doniosły o pracach przygotowawczych **Łódzki i Stołeczny KKF-y.** Następnie zgłosiły się Wojewódzkie KKF-y z **Bydgoszczy, Krakowa, Łodzi i Rzeszowa.** I znów minęło kilka dni. Tow. **Krajewski,** który pracuje w Komisji Imprez Kom. Org. Wyścigu, delegowany tam przez GKKF, zaczął dopominać się dalszych sprawozdań. Termin masowych zawodów kolarskich zbliża się, a tu z 10 województw brak oddźwięku! Wreszcie w dniu 16 kwietnia uzyskano niektóre dane o przygotowaniach do zawodów z województw, w których znajdują się etapy Wyścigu Pokoju. Bowiem w dniu 16 kwietnia odbyła się w Warszawie odprawa przewodniczących komitetów etapowych Wyścigu. Zgłosili oni na przykład, że **w województwie katowickim przewiduje się w dniu 27 kwietnia start 18 tysięcy zawodników, w Warszawie 20 tysięcy, we Wrocławiu 15 tys., a w mieście Łodzi tylko... jednego tysiąca.** Te cyfry uzupełniły wstępne statystyki komisji imprez, **przynosząc jednocześnie pierwszy meldunek z województwa katowickiego.**

W 9 WKKF-ach MILCZENIE

Jednak nadal do dnia 17 kwietnia — a więc na 10 dni przed dniem zawodów — brak było danych z Poznania, Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Kielc, Opola, Koszalina i Zielonej Góry. Tamtejsze Wojewódzkie KKF-y nie uważały za potrzebne wykonać zarządzenia przewodniczącego GKKF. To niezrozumiałe milczenie wymienionych WKKF-ów napawa nas obawą, czy w województwach tych zostaną należycie zorganizowane masowe zawody kolarskie.

KOMISJA IMPREZ — JEDEN CZŁOWIEK

Oczywiście dużo prościej byłoby, gdyby członkowie Komisji Imprez rozjechali się kilka tygodni temu w ślad za zarządzeniem do miast wojewódzkich, aby tam dopilnować prac przy organizacji tej wcale niełatwej, po raz pierwszy u nas urządzanej masowej imprezy kolarskiej. Oczywiście, byłoby to dużo prościej, gdyby Komisja ta składała się z kilku osób, co zresztą planowano. **W praktyce okazało się, że:**

przedstawiciel CRZZ zjawił się tylko na pierwszym zebraniu i więcej się nie pokazał,

przedstawiciel Komendy Głównej SP nie brał dotąd ani razu udziału w pracach komisji,

przedstawiciel Sekcji Kolarskiej GKKF (!?) okazał się równie mityczną postacią.

Czwartym członkiem komisji jest przedstawiciel ZG ZMP, który jednak bierze tylko dorywczy udział w jej pracach. Pozostał w rezultacie jeden człowiek kol. **Krajewski.** Ale czy jeden człowiek wiele może zdziałać przy organizowaniu takiej imprezy?

O WIĘKSZĄ AKTYWNOŚĆ ZARZĄDÓW ZMP

Z początkiem kwietnia rzucony został z Warszawy apel Zlotowy. Natychmiast też rozpoczęły się przygotowania do Zlotu, w których sport, podobnie jak i na samym Zlocie, zajmuje poważne miejsce.

Ostatnio udała się w teren grupa aktywistów ZG ZMP, która pomagać będzie w przygotowaniach do masowych zawodów kolarskich. Zawody te uznane zostały jako pierwsza masowa sportowa impreza przedzlotowa.

Wydaje się, że hasło to nie dotarło do Zarządów Wojewódzkich ZMP w **Poznaniu, Gdańsku, Olsztynie, Białymstoku, Lublinie, Kielcach, Opolu, Koszalinie i Zielonej Górze,** jeśli do dnia 17 bm. brak było danych o przygotowaniach do zawodów z WKKF-ów w wymienionych miastach.

Czasu zostało niewiele i to nakłada obowiązek na wszystkie terenowe instancje ZMP:

dopilnować, aby w pełni rozwijano przygotowania do zawodów, aby pracowały wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety, aby wieść o zawodach dotarła do wszystkich młodych ludzi, posiadających rowery i aby stawili się oni na starcie w dniu 27 kwietnia. Pamiętajmy, że masowe zawody kolarskie, to pierwsza przedzlotowa eliminacja, to pierwszy etap współzawodnictwa sportowego, o miano najlepszego, o zaszczyt brania udziału w Zlocie.

PRZYPOMINAMY...

że dla mężczyzn ustalono następujące kategorie zawodów:

- **na dystansie 10 km dla młodzieży od 15 do 18 lat, startującej na rowerach turystycznych,**
- **na dystansie 25 km dla młodzieży ponad 18 lat, startującej również na rowerach turystycznych oraz**
- **na dystansie 50 km dla startujących na rowerach wyścigowych.**

Ostatnio **na wniosek z Opola, gdzie zgłosiły się do startu dziewczęta, organizatorzy utworzyli również specjalną kategorię dla kobiet. Będzie to wyścig na dystansie 6 km.**

Zwycięzcy zawodów powiatowych we wszystkich kategoriach spotkają się na wyścigach wojewódzkich, zorganizowanych również wg tych samych zasad. Wyścigi te zamierzają organizatorzy przeprowadzać w miastach wojewódzkich, w dniu Święta Kultury Fizycznej, tj. dn. 22 czerwca br. **Zwycięzcy wyścigów wojewódzkich będą mieli prawo startu w wyścigu centralnym, podczas Zlotu w Warszawie.**

Organizatorzy masowych zawodów kolarskich przygotowali dla wszystkich startujących **pamiątkowy znaczek. Jest to znaczek wydany specjalnie na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju. Otrzyma go każdy kolarz, który w dniu 27 kwietnia wystartuje do zawodów w swym mieście powiatowym.** (R)



Przed V Wyścigiem Pokoju

Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju, chcąc umożliwić mieszkańcom **Katowic** obejrzenie tej wspaniałej imprezy, poczynił pewne zmiany tras. Trzeci etap w dniu 2 maja prowadzić będzie z **Łodzi przez Tuszyn, Piotrków, Radomsko, Częstochowę, Kozie Głowy, Siewierz, Wojkowice, Kość, Będzin i dalej przez Sosnowiec, Szopienice, Katowice do Chorzowa.**

W ten sposób trasa tego etapu przedłużona została z 202 km na 223 km.

Na ostatnim etapie na terenie Polski z Wrocławia do Zgorzelca zmieniono metę etapu. Meta znajdować się będzie po stronie NRD w **Gorlitz.**

*

Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju otrzymał także oficjalne zgłoszenie drużyny **Triestu.** Nazwiska kolarzy będą podane w najbliższym czasie.

*

W **Budapeszcie** ustalono już skład drużyny węgierskiej. W Wyścigu Pokoju wezmą udział: **Vida, Sere, Mayer, Domian, L. Szabo i Kucsera.**

Skład drużyny holenderskiej

Drużyna holenderska, która po raz pierwszy weźmie udział w Wyścigu Pokoju, będzie startowała w bardzo silnym składzie.

Komisja sportowa N. B. O. (Holenderskiego Związku Kolarskiego) wyznaczyła następujących zawodników: **Daniel De Groot, Andreas Rijnders, Albertus Jakobus Donker, Johannes La Grouw, Wilhelm Johannes Remkes, Wilhelm Petrus Jun.** Cała szóstka pochodzi z **Amsterdamu,** który jest kolebką kolarstwa holenderskiego. Reprezentanci Holandii, a zwłaszcza De Groot, Donker i La Grouw odnieśli już wiele sukcesów międzynarodowych. Obecnie większość z nich bierze udział w 6-etapowym wyścigu w Belgii, zajmując czołowe miejsca. Zawodnikom towarzyszyć będzie kierownik, trener i mechanik.

Radziecki projekt traktatu pokojowego — popierają wszyscy patrioci niemieccy

Echa radzieckiej odpowiedzi na noty trzech mocarstw zachodnich

Niemiecka prasa demokratyczna ogłasza liczne komentarze na temat noty rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziennik **„Neues Deutschland"** podkreśla, że po ogłoszeniu nowej noty radzieckiej wśród narodu niemieckiego wzrasta z każdym dniem ruch na rzecz zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

„Neues Deutschland" zamieszcza także artykuł prof. Uniwersytetu Berlińskiego dr **Komnitzera,** który podkreśla, że **wytyczne projektu traktatu pokojowego z Niemcami przedstawione przez rząd radziecki świadczą o przyznaniu narodowi niemieckiemu prawa do samostanowienia.**

W zakończeniu dr Komnitzer stwierdza, że **projekt traktatu pokojowego z Niemcami przedstawiony przez rząd radziecki odpowiada w całej pełni dążeniom Niemców do zjednoczenia ojczyzny, do odzyskania suwerenności i nawiązania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami świata.**

Organ partii liberalno - demokratycznej **„Der Morgen"** pisze m. in.:

„Nota radziecka stwierdza, że problem niemiecki powinien być jak najszybciej rozstrzygnięty. **Naród niemiecki domaga się jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi mocarstw zachodnich na nowe propozycje Związku Radzieckiego.** Domaga się on, aby przedstawiciele czterech wielkich mocarstw rozpoczęli obrady i doszli do porozumienia w sprawie ogólno-niemieckich wyborów i traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

Reakcyjny dziennik amerykański **„New York Herald Tribune"** podkreśla, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys. **„Zagadnieniem najbardziej palącym jest problem niemiecki** — pisze dalej „New York Herald Tribune" — w dwu bardzo ważnych notach rząd radziecki zaproponował zjednoczenie Niemiec wschodnich i zachodnich po przeprowadzeniu wolnych wyborów i pod jednym tylko warunkiem: ażeby nowe zjednoczone Niemcy nie przystępowały do żadnej koalicji w rodzaju paktu atlantyckiego. Przyjęcie propozycji radzieckich oznacza zrezygnowanie z utworzenia dywizji zachodnio-niemieckich, które mają stać się fundamentem gmachu wznoszonego przez generała Eisenhowera i noszącego nazwę „sojuszu północno-atlantyckiego". **Jednakże z drugiej strony, jeśli Stany Zjednoczone, Anglia i Francja odrzucą propozycje radzieckie, to Niemcy zachodni gorzko zawiedzeni w swych nadziejach odzyskania jedności, tak czy owak odmówią utworzenia tych dywizji, mających wejść w skład sojuszu północno-atlantyckiego.**

W zakończeniu „New York Herald Tribune" podkreśla, że odrzucenie przez Stany Zjednoczone propozycji radzieckich wywoła niewątpliwie jak najfatalniejsze wrażenie na całym świecie, gdyż będzie zrozumiane jako **„niechęć rządu amerykańskiego do jakichkolwiek rozmów zmierzających do utrwalenia pokoju".**

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich odbędą naradę w sprawie odpowiedzi na notę radziecką dotyczącą traktatu pokojowego z Niemcami

Wszystkie dzienniki paryskie ogłosiły komunikat agencji **France Presse** zapowiadający, że **w najbliższych dniach przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zbiorą się na naradę, aby omówić ostatnią notę rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i opracować projekt wspólnej odpowiedzi na tę notę.**

Jak wynika z komunikatu agencji France Presse, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nadal prowadzić politykę rozbicia Niemiec i uzbrajania Europy zachodniej.

Omawiając komunikat agencji France Presse na temat zapowiedzianej konferencji przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w Paryżu, dziennik „**Combat**" podkreśla, że **Wielka Brytania i Francja domagają się ażeby odpowiedź na ostatnią notę radziecką stała się punktem wyjścia do dalszych rokowań.**

Dziennik **„Humanite"** zamieszcza wywiad członka komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, adwokata **M. Bruguier.**

„Chodzi o to — stwierdza Bruguier — **ażeby znaleźć takie rozstrzygnięcie problemu niemieckiego, które zabezpieczałoby sąsiadów Niemiec przed napaścią niemiecką...** W tym celu przedstawiciele wielkich mocarstw powinni niezwłocznie rozpocząć rokowania dla opracowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. **Nikt nie zaprzeczy, że nowa nota radziecka otwiera drogę do takich rokowań".**

Naród niemiecki czci pamięć Ernsta Thaelmanna bohatera walki o wolne Niemcy

W Berlinie odbył się wielki wiec, poświęcony 66 rocznicy urodzin wybitnego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna zamordowanego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Na wiecu obecni byli m. in.: prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Johannes Dickmann, członkowie rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele oraz uczestnicy międzynarodowego zjazdu byłych więźniów Buchenwaldu.

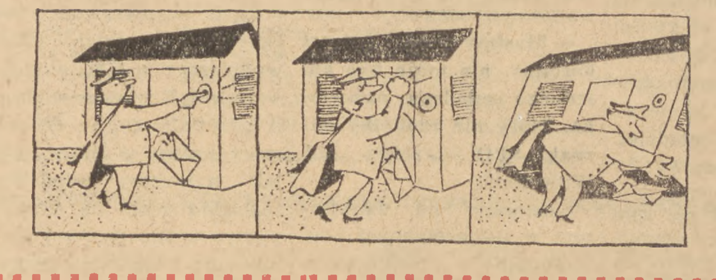
Na wiecu wygłosił przemówienie wicepremier NRD Heinrich Rau.

Sprawa, o którą całe swe życie walczył Ernst Thaelmann i którą mordercy faszystowscy chcieli unicestwić — oświadczył mówca — żyje i krzepnie.

Wskazując na niebezpieczeństwo odrodzenia w Niemczech zachodnich faszyzmu i prowadzoną tam na rozkaz imperialistów amerykańskich politykę remilitaryzacji i przygotowań wojennych, wicepremier Rau podkreślił, że przytłaczająca większość narodu niemieckiego występuje przeciwko polityce wojny, przeciwko tworzeniu niemieckich wojsk najemnych, przeciwko przekształcaniu Niemiec zachodnich w bazę wypadową agresji amerykańskiej.

W zakończeniu mówca podkreślił, że kierując się nakazami płomiennego patrioty niemieckiego Ernsta Thaelmanna, naród niemiecki powinien zwarcie i zdecydowanie walczyć w szeregach zwolenników obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, o przywrócenie jedności Niemiec i zapewnienie pokoju w Europie.

Na wiecu przemawiali również m. in. przewodniczący delegacji radzieckiej na międzynarodowy zjazd byłych więźniów w Buchenwaldzie Makarow, delegat polski Ozga - Michalski i inni.



1 Maja we Włoszech będzie „Dniem Młodzieży Włoskiej"

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej i Komunistyczny Związek Młodzieży Włoskiej ogłosiły apel, w którym proklamują zbliżające się międzynarodowe święto mas pracujących — 1 Maja jako **„Dzień Młodzieży Włoskiej".**

Partia Komunistyczna i Komunistyczny Związek Młodzieży wzywają młodzież i masy pracujące Włoch, by obchodziły 1 Maja jako **dzień walki o prawo młodzieży do pracy, o prawo do zdobycia zawodu i prawo do nauki, jako dzień manifestacji patriotycznych o niezawisłość i godność Włoch.**

Apel podkreśla, że Święto 1 Maja będzie obchodzone we Włoszech pod hasłem sprawiedliwego rozwiązania sprawy **Triestu** i jego wyzwolenia spod obcej okupacji, pod hasłem walki o utrzymanie pokoju, walki przeciwko znienawidzonym anglo-amerykańskim agresorom imperialistycznym — pod żegaczom do wojny atomowej i bakteriologicznej, przeciwko tym, którzy usiłują oszukać młodzież włoską i wciągnąć ją jeszcze raz do wojny na rzecz obcych imperialistów.

Kto podnosi łapę przeciwko granicy na Odrze i Nysie jest wrogiem naszej przyjaźni

— pisze młody FDJ-towiec z Berlina

Z Berlina przyszedł do naszej redakcji list, w którym 24-letni FDJ-towiec, Hans Herbert Kirsch pisze o swoim życiu i o przemianach, jakie zachodzą w Niemczech. List kol. Kirscha drukujemy jako wyraz rosnących i pogłębiających się wśród społeczeństwa niemieckiego uczuć przyjaźni do narodu polskiego.

Kochani Polscy Przyjaciele!

Chcę Wam pokrótce opowiedzieć to, co mam na sercu. Miesiąc kwiecień jest u nas — w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Miesiącem Niemiecko-Polskiej Przyjaźni.

Jestem młodym Niemcem, mam 24 lata i dumny jestem z tego, że należę do Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Jestem również aktywista Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), a od roku członkiem Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Do roku 1945 zamieszkiwałem w Szczecinie.

„Bohaterowie" gumy do żucia z Waszyngtonu, chcą utrzymać podział naszego kraju i rozpocząć nową wojnę przeciw Waszemu narodowi i przeciw wspaniałemu Związkowi Radzieckiemu. Ale do tego my nie dopuścimy! Dlaczego miałby Fryc z Berlina strzelać do Janka z Warszawy? Dlaczego Hans z Lipska miałby zabić Franciszka z Łodzi? Dlatego, że Harry Truman ludzką krew chce zamienić na złote dolary?

Granicę pokoju na Odrze i Nysie, przeciwko której handlarze śmierci z USA podnoszą swoje plugawe łapy, imperialiści chcieliby widzieć jako punkt zaczepny i wyjściowy dla trzeciej wojny światowej. Ale my, młodzi Niemcy, kochający pokój, mówimy: „Granica na Odrze i Nysie nie dzieli od siebie naszych dwóch narodów. Odra i Nysa jest mostem, który łączy oba narody, ściskające sobie dłonie i budujące nowe fabryki, piękne budynki mieszkalne, jasne, słoneczne szkoły itd. Kto swoje łapy podnosi przeciwko granicy na Odrze i Nysie — ten jest wrogiem naszej przyjaźni. Hans z Berlina i Janek z Warszawy nie będą do siebie strzelać, lecz ramię przy ramieniu będą bronić naszej przyjaźni, a tym samym trwałego pokoju!

Kochani polscy przyjaciele!

Jest takie niemieckie przysłowie: „Co w sercu — to i na języku". To samo jest ze mną, wybaczcie mi ten długi wstęp.

Nie chciałbym Wam mówić tylko o naszej przyjaźni, lecz chciałbym dla niej konkretnie pracować, a więc pisać Wam o życiu naszej Republiki, o odbudowie Berlina i o życiu młodzieżowej organizacji FDJ. Będę o tym pisał do „Sztandaru Młodych". Sądzę, że jeśli nasi polscy przyjaciele przeczytają o tym w centralnym organie ZMP, jak rosną nowe, pokojowe Niemcy, będzie to również małym wkładem dla sprawy pokoju i naszej przyjaźni.

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie otrzymałem od polskiej koleżanki znaczek ZMP. Wierzcie mi, jestem dumny z tego, że mogę nosić znaczek z biało-czerwoną flagą, z kołem zębatym, kłosami i zniczem. Jest on dla mnie nie tylko pamiątką ze Zlotu, lecz również symbolem przyjaźni z Polską Ludową.

Kończąc zasyłam Wam najserdeczniejsze życzenia i pozdrawiam słowem: „Przyjaźń".

Wasz

HANS HERBERT KIRSCH



Podczas akademii w Berlinie, poświęconej przyjaźni narodu niemieckiego i polskiego, wystąpił zespół taneczny Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Polskiej, który odtańczył polskie tańce ludowe. Foto CAF

500-lecie urodzin Leonarda da Vinci

Wielki syn włoskiego narodu

Renato Guttuso

MALARZ

Artykuł wielkiego malarza włoskiego, członka Światowej Rady Pokoju R. Guttuso, z pewnymi skrótami podajemy za „Prawdą".

500 lat temu 15 kwietnia 1452 roku w wiosce Vinci niedaleko od Florencji przyszedł na świat człowiek, który stał się symbolem epoki włoskiego Odrodzenia, świetlanym zjawiskiem ludzkiego geniuszu — artysta i uczony Leonardo.

Leonardo da Vinci przeciwstawił kulturze średniowiecza kulturę opartą na naukowych doświadczeniach, związaną z życiem i przyrodą.

Rozumiał on, że wychwalana niezmienność „przemądrych" doktryn owych czasów, była właściwie niczym innym jak zaporą na drodze postępu ludzkiej myśli. Dlatego też od samego początku swojej działalności spotkał się ze sprzeciwem ze strony czcicieli „oficjalnej" kultury, którzy później nazwali go **„niezwykłym geniuszem, lecz niedouczonym człowiekiem".**

Leonardo pierwszy zadał cios podstawom średniowiecznej kultury i wzbogacił człowieka świadomością jego niezmierzonej potęgi. Nie ma takiej gałęzi nauki, takiej tajemnicy przyrody, na którą Leonardo nie zwróciłby swojej przenikliwej uwagi i nie wniósłby swojego wkładu w jej poznanie.

Sto lat przed Baconem*) mówił on, że rozum ludzki jest wynikiem zjawisk natury. Na długo przed niezbitymi dowodami naukowymi przeprowadzonymi przez Kopernika, Leonardo w jednym ze swych rękopisów zrobił notatki, znane obecnie pod nazwą „Windsorskich", w których stwierdził, że **„Słońce stoi nieruchomo".** W epoce, gdy fizyki nie oddzielano jeszcze od magii, a mechanika nie odbiegła daleko od Archimedesa, Leonardo odkrywa prawo bezwładności i względności ruchu. Studiuje on zasadę językoznawstwa i gramatyki wnosząc do tych gałęzi nauki nowego ducha, nowe, żywe pojęcie języka, udawadnia konieczność jego wzbogacania w interesie samodzielnego, niezależnego od łaciny rozwoju.

Leonardo pozostawił po sobie mnóstwo rysunków przedstawiających jego wynalazki i projekty różnego typu maszyn. Zostawił on notatki z obserwacji nad rozchodzeniem się fal na powierzchni wody i fal dźwiękowych w powietrzu. Inną nauką, której uczony i badacz oddawał się z wielkim zamiłowaniem była anatomia.

Czerpiąc natchnienie z greckiej legendy o Ikarze, Leonardo rozmyśla o realnych możliwościach „wielkiego lotu" człowieka ponad ziemią. Rękopis Leonarda „O locie ptaków" napisany w 1505 roku i opublikowany po raz pierwszy w Paryżu w roku 1893 przez F. Sabasznikowa doskonałego znawcę Leonarda, jest dobitnym dowodem naukowego przewidywania możliwości szybowania nad ziemią na wzór ptaków. Leonardo zbliżał się do myśli o locie żaglowym, lecz fantazją swą sięgał znacznie dalej. Nic nie wiemy o jego praktycznych doświadczeniach w tej dziedzinie, lecz jego własne słowa wskazują jak wielką była jego wiara w rozum i siły człowieka, w nieograniczone perspektywy rozwoju ludzkiej wiedzy. Oto marzenie Leonarda: **„Ze szczytu wysokiej Ceceri (góra w pobliżu Florencji) wzbije się do pierwszego lotu wielki ptak, napełniając wszechświat podziwem, wieścią o sobie — wszystkie księgi i przynosząc wieczną sławę temu gniazdu w którym się zrodził".** Czytamy to w rękopisie „O locie ptaków".

W swoim marzeniu o przyszłości Leonardo łączy wzgórza w swej ojczystej Toskanii z niezwykłym wydarzeniem jakim jest lot człowieka w powietrzu.

Encyklopedyczna wiedza Leonarda w licznych dziedzinach nauki nie przeszkadza mu być wielkim artystą. Uważał on, że malarstwo jest pierwszą ze sztuk.

W działalności Leonarda — uczony i artysta nie dają się rozdzielić. Właśnie dzięki temu, że w jego sztuce istniało harmonijne współdziałanie nauki ze sztuką, zawdzięczamy fakt, że malarstwo uczyniło wówczas olbrzymi krok naprzód, stało się potężnym środkiem wyrażania życia. Leonardo studiuje nie tylko człowieka, lecz również i perspekywę, teorię świateł i cieni, staje się znawcą ludzkiego serca, z wstrząsającą siłą wyraża on uczucia ludzkie, wzywa do uczenia się od przyrody — nie naśladowania jej biernie, lecz do świadomego jej opanowywania.

Dworscy panowie nie rozumieli Leonarda, nie byli w stanie ocenić nowatorskiej siły jego naukowego i artystycznego geniuszu. Leonardo na zawsze pozostałby w swojej Florencji, gdyby znalazł tam żywe, rozwijające się środowisko, któremu mógłby oddać swoje twórcze siły. Lecz stykał się tam z obojętnością i niezrozumieniem, nie pozostało mu więc nic innego jak szukać innej przystani.

Życie jego staje się nieprzerwaną pielgrzymką od Medyceuszów **) do republiki weneckiej, znów do Medyceuszów i dalej do Rzymu, gdzie Leonardo spędza trzy lata na dworze papieża Leona X i skąd w końcu artysta wyjeżdża na dwór francuski.

Cały ten okres, a szczególnie trzyletni pobyt w Rzymie były dla niego bardzo uciążliwe. W Rzymie Leonardo nie otrzymał żadnego zamówienia. Podejrzliwy dwór otaczał go papieskimi szpiegami. I oto niemłody już Leonardo zmuszony jest opuścić rodzinne Włochy i udać się na obczyznę do Francji, gdzie umarł w wieku lat 67.

Nieliczne prace Leonarda rozsiane są na drogach jego wędrówek. Tylko niewielka ich część znajduje się obecnie we Włoszech.

W Mediolanie w klasztorze de la Grazia można widzieć to co zostało z „Ostatniej wieczerzy" — tego największego ze wszystkich dzieł Leonarda malowanego jako fresk na ścianie jednej z sal klasztornych. Dzieło to nadgryzł już ząb czasu, ucierpiało ono od dymu ognisk rozpalanych przez wojska napoleońskie kwaterujące w klasztorze, od bomby amerykańskiej, która podczas II wojny światowej uszkodziła dach sali i pochyliła ścianę na której Leonardo namalował „Ostatnią wieczerzę".

Lecz jeszcze teraz widz, zatrzymując się przed poblakłymi śladami tego dzieła nie może nie dojrzeć wielkiej siły idei przelanej przez Leonarda na obraz, potężnych uczuć i myśli wyrażonych jego artyzmem. Realizm z jakim wyrażono uczucia gniewu, oburzenia, podejrzliwości, obejmujące uczestników tej sceny, realizm póz i wyrazów twarzy wszystko to z olbrzymią siłą opanowuje patrzącego. Dzieło to umacnia nowy, realistyczny nieznany jeszcze w tej epoce kierunek malarstwa.

Malarstwo Leonarda ukazuje nam artystom trudną lecz właściwą drogę realistycznej sztuki, odtwarzającej czynności ludzi, ich uczucia, myśli i namiętności, utrwalającej na wieki w prawdziwych artystycznych obrazach wypadki historii.

Twórczość Leonarda da Vinci w okresie szczytowego rozwoju była przykładem pokazującym, że w społecznym, duchowym, artystycznym rozwoju ludzkości trwa stale walka między nowym i starym.

Leonardo w swojej epoce był aktywnym uczestnikiem i bohaterem tej walki. J. W. Stalin mówi, że „ważne jest przede wszystkim nie to co się w danej chwili wydaje trwałe, ale zaczyna już obumierać, lecz to co powstaje i rozwija się..."

Leonardo walczy o to, co powstawało i rozwijało się, walczył przeciwko temu co wydawało się wówczas trwałym i na zawsze ustalonym.

Przedstawiciele współczesnej kultury burżuazyjnej, chwalcy reakcji i klerykalizmu próbują wszelkimi sposobami fałszować właściwe oblicze wielkiego Włocha — Leonarda da Vinci. Ostatnio w Instytucie Rzymskiej Historii jeden z przedstawicieli rzymskiej kurii zgodnie z najnowszymi „artystycznymi" dyrektywami kościoła, próbował udowodnić, że Leonardo jest poprzednikiem modernizmu, kubizmu i surrealizmu ***) w malarstwie, że dążył on wyłącznie do „boskości".

Potężne oblicze artysty rozrywa zasłony ciemności, którą chcą okryć go wrogowie postępu i kultury. Staje on przed nami jako malarz - realista, umacniający sztukę i wiedzę, umacniający nierozerwalny związek sztuki z rzeczywistością. Jego pragnienia i osiągnięcia twórcze są bliskie i drogie przodującym, najbardziej świadomym przedstawicielom młodego pokolenia Włoch, a szczególnie malarzom, którzy związali swój los i swoją twórczość ze sprawą demokratycznego przebudzenia swojego narodu.

*) angielski filozof — żył w 16 wieku.

**) możni protektorzy Leonarda.

***) reakcyjne kierunki w malarstwie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-36-20 do 30, wew. 101. 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-13208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-16940